W numerze:



Spacer słoni ulicami Grodna 3



Nieznane dzieje saperów brzeskich w wojnie 1939r. 12



Sekrety konklawe ujawnione 14



Ogólnokrajowy tygodnik SZ "Związek Polaków na Białorusi"

GŁOS znad Niemna

30 września 2005r. Nr 35 (692) Index 63863 Rok założenia 1989

Chciałem zmienić świat. Doszedłem jednak do wniosku, że mogę jedynie zmieniać samego siebie

Aldous HUXLEY

Zasada pełnej równowagi

Cel, jakim jest przywrócenie większości Polakom ich państwa, najwyższej wartości, jaką jest suwerenna Rzeczpospolita, będzie w najbliższych latach osiągnięty — Lech Kaczyński, kandydat PiS na prezydenta



Do Sejmu RP wejdzie sześć partii: Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Samoobrona, SLD, LPR i PSL.

PiS zdobył w skali kraju 26,99 proc. głosów, PO — 24,14 proc., Samoobrona — 11,41 proc., SLD — 11,38 proc. głosów. Na Ligę Polskich Rodzin zagłosowało w skali kraju 7,97 proc. wyborców, a na PSL — 6,96 proc. W sejmie zasiądą także przedstawiciele Mniejszości Niemieckiej i Mniejszości Niemieckiej Śląska.

Lech Kaczyński chce, by PO nie była *„wewnętrzną opozycją w rządzie, tylko jego aktywnym, pomysłotwórczym, mającym wielką siłę przebicia, mającym zrozumienie polskich przedsiębiorców, składnikiem"*.

Z wyliczenia wynika, że wyborcy oddali około 1,3 mln głosów na partie, które nie przekroczyły progu wyborczego (m.in. SdPl, PD-demokraci.pl, Platforma Janusza Korwin-Mikkego, Ruch Patriotyczny i inne).

O tym, kto personalnie zasiądzie w nowym sejmie, zadecydują okręgowe komisje wyborcze. To one będą przeliczać głosy oddane na poszczególne partie — na liczbę mandatów, która im przypadnie w danym okręgu i wskażą, kto je obejmie.

Frekwencja w wyborach do parlamentu była najniższa od 1989r. Do urn poszło zaledwie około 40,5 proc. uprawnionych. To o prawie 6 pkt proc. mniej niż w 2001r. Gorzej było tylko podczas eurowyborów, gdy zagłosował co piąty Polak.

czytaj na str. 4

Czwarty gol

Olimpiada ZPB



Piłka nożna - jedna z konkurencji olimpiady

- *Zebraliśmy się tu i to oznacza, że mimo wszystkich trudności kontynuujemy naszą pracę, która jest potrzebna* — powiedział podczas inauguracji IV Olimpiady ZPB Dymitr Korol, prezes Klubu Sportowego „Batory". 24 września Polska Szkoła w Grodnie gościła drużyny z Oszmiany, Szczuczyna, rejonu grodzieńskiego, klubu „Batory" oraz przedstawiła swoją uczniowską drużynę reprezentującą Polonijno-Szkolny Klub Olimpijczyka „Promień".

Podczas inauguracji Józef Łucznik, prezes ZPB, zaznaczył, że sport zbliża ludzi i warto pamiętać i przenieść na inne dziedziny życia, że rywalizujący sportowcy nie są wrogami, a podają sobie nawzajem ręce, zwycięzcy i pokonani pozostają przyjaciółmi.

Walentyn Leonow, zastępca mera Grodna, przywitał zawodników oraz wyraził nadzieję, że Związek Polaków pokona obecne trudności i problemy zachowując jedność swojej organizacji, a przyszłoroczna olimpiada zbierze jeszcze więcej drużyn, które wystąpią w większej ilości konkurencji.

Kazimierz Znajdziński, wiceprezes ZPB, życzył sukcesów sportowych w br. i zachęcał do wzięcia udziału w różnego rodzaju imprezach sportowych, między innymi np. w przygotowującym się w listopadzie turnieju halowej piłki nożnej o puchar gazety „Głos znad Niemna".

czytaj na str. 11



I miejsce - drużyna z Oszmiany



ISSN 1563-3233

Pisarz europejski

Szczęście jest wówczas pełne, gdy światło poranku budzi dwoje ludzi do dnia pełnego wspólnych czynów i rozmów
Jarosław IWASZKIEWICZ

W Bibliotece Narodowej w Warszawie otwarto wystawę „Jarosław Iwaszkiewicz — pisarz europejski", przygotowaną przez Stowarzyszenie Kultury Europejskiej (SEC) i Bibliotekę Narodową. Ekspozycja towarzyszy sesji zorganizowanej w 25. rocznicę śmierci pisarza.

Celem wystawy w gmachu narodowej książnicy jest ukazanie związków Iwaszkiewicza z kulturą europejską. W bibliotece zgromadzono publikacje pisarza wydane poza granicami kraju oraz książki publikowane w Polsce. Ekspozycję uzupełniają liczne fotografie ze zbiorów Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku i Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

- *Iwaszkiewicz był pisarzem europejskim właśnie jako pisarz polski. Wyrastający z polskiej tradycji literackiej, z polskiej historii i polskich doświadczeń, wrośnięty w polskie pejzaże — sandomierskie, mazowieckie, kresowe* — mówi o pisarzu Wacław Sadkowski, konsultant wystawy. — *Wszystko to widział w kontekście europejskich tradycji, europejskiej historii i współczesności, europejskich krajobrazów — ukraińskich, włoskich, skandynawskich. Umiał odnaleźć to co europejskie w tym co szczeropolskie — i na odwrót.*

Jarosław IWASZKIEWICZ (1894-1980), polski poeta, prozaik, dramatopisarz, eseista, tłumacz. Wywodził się z kresowej zubożałej szlachty i tamtejszej inteligencji. Pobierał naukę w gimnazjach w Elizawetgradzie i Kijowie. Rozpoczął też studia prawnicze i muzyczne w 1918r. w Warszawie. Wszedł do grona młodych poetów, skupionych wokół czasopisma Pro arte et studio i kabaretu Pikador — zaczątku grupy poetyckiej Skamander (1920). W latach 1919-1920 był współredaktorem pisma polskich ekspresjonistów Zdrój.

Pracował w redakcji Kuriera Polskiego (1920-1923) oraz w charakterze sekretarza marszałka sejmu M. Rataja 1923-1925, w dziale propagandy sztuki MSZ 1927-1932, na placówkach dyplomatycznych w Kopenhadze w latach 1932-1935 i Brukseli — 1935-1936. Odbył liczne podróże oraz udział w pracach międzynarodowych organizacji intelektualnych. W 1928r. zamieszkał w Stawisku pod Warszawą, gdzie w czasie okupacji znajdowali schronienie artyści i pisarze.

Po wojnie był prezesem zarządu głównego Związku Literatów Polskich w latach 1945-1946, 1947-1949 i od 1959 do końca życia. Redagował: Życie Literackie (w Poznaniu) 1945-1946, Nowiny Literackie 1947-1948, od 1955r. do śmierci miesięcznik Twórczość. Był przez kilka kadencji posłem na sejm, od 1952r. przewodniczącym Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju (1953-1957).



Twórczość

Debiutował w prasie jako poeta w 1915r. Wczesne utwory prozatorskie w poetyce modernistycznej, pełne egzotyki i fantastyki, np. powieści poetyckie Zenobia Palmura (1920), Ucieczka z Bagdadu (1923), Wieczór u Abdona (1923). Pojawia się już wówczas przeciwstawienie sztuka — życie, rozwinięte m.in. w powieściach o pierwiastkach autobiograficznych Hilary, Syn buchaltera (1923) i Księżyc wschodzi (1925).

W opowiadaniach i powieściach z okresu pisarskiej dojrzałości pojawia się wizja świata dotkniętego kryzysem kultury i cywilizacji, pełnego sprzeczności, targających również bohaterami. Idzie także o zagrożenie jednostki, miażdżonej przez los i historię, np. w opowiadaniach Koncerts we Florencji (w zbiorze Nowele włoskie, 1947), Bitwa na równinie Sedgemoor i Matka Joanna od Aniołów (w Nowej miłości, 1946), Stara cegielnia i Młyn nad Lutynią (wydane 1946), Kościół w Skaryszewie (w zbiorze O psach, kotach i diabłach, 1968) oraz w obszernej powieści Sława i chwała (tom 1-3, 1956-1962).

Także Tatarak (1960), Kochankowie z Marony (1961), Sny. Ogrody. Serénité (1974), Noc czerwcowa. Zarudzie. Heydenreich (1976). Utwory dramaturgiczne, jak Kochankowie z Werony (1929), Lato w Nohant (1937), Maskarada (1939), Wesele pana Balzaca (1959), Kosmogonia (1966). Eseistyka i publicystyka o muzyce, np. monografia o F. Chopinie (1938, w nowej wersji 1949) i J. S. Bachu (1951), Spotkania z Szymanowskim (1947). Wspomnienia i relacje z podróży, jak Książka moich wspomnień (1957), Pejzaże sentymentalne (1926), Książka o Sycylii (1956), Gniazdo łabędzi, Szkice z Danii (1962), Podróże do Włoch (1977), Podróże do Polski (1977). Książki o tematyce literackiej, m.in. Rozmowy o książkach (tom 1-2, 1961-1968), Ludzie i książki (1971), Petersburg (1976), Szkice o literaturze skandynawskiej (1977).

W twórczości poetyckiej rozpoczął od młodopolskiego estetyzmu, z przymieszką ekspresjonizmu, jak w Oktostychach (1919) i Dionizjach (1922). Sceptycyzm, zwątpienie i rezygnacja dominują w takich tomikach, jak Księga dnia i księga nocy (1929), Powrót do Europy (1931), Lato 1932 (1933).

Po wojnie Ody olimpijskie (1946), kontynuujące przedwojenny nurt klasycyzujący, Warkocz jesieni (1954), Ciemne ścieżki (1963). Od tomiku Jutro żniwa (1963), poprzez Krągły rok (1967), Xenie i elegie (1970), Śpiewnik włoski (1974) po Mapę pogody (1977) trwała ewolucja, zmierzająca do odnowienia i zmodernizowania środków wyrazu.

Dzieła (tom 1-10, 1958-1959), Wiersze wybrane (1938, 1946), Wiersze z różnych epok. 1912-1952 (1952), Liryki (1959), Wiersze zebrane (1968), Wybór opowiadań (1960), Opowiadania zebrane (tom 1-3, 1969).

Związki z muzyką

Związany w swej twórczości w szczególny sposób z muzyką (studiował grę na fortepianie w konserwatorium kijowskim 1912-1918), w młodości komponował, był autorem librett do Króla Rogera K. Szymanowskiego oraz baletu Zabawy w Lipnach Z. Mycielskiego. Pisywał recenzje muzyczne.

Do jego poezji tworzyli pieśni K. Szymanowski (Pieśni muezina szalonego opus 42, 1918, Trzy kołysanki opus 48, 1922), F. Nowowiejski, T. Szeligowski, S. Laks, Z. Mycielski, A. Bloch, F. Dąbrowski, T. Baird. Muzyka inspiruje jego dzieła literackie w sensie tematu i struktury formalnej, kształtowanej na wzór formy czy gatunku muzycznego.

Scenariusze filmowe

Iwaszkiewicz był również autorem scenariuszy do filmów: Nad Niemnem (1939, pierwsza wersja), Dom na pustkowiu (1950) i in. Wg opracowań literackich Iwaszkiewicza zrealizowano filmy: Brzezina (1970), Kochankowie z Marony (1966), Matka Joanna od Aniołów (1961), Panny z Wilka (1979) i in.

ONET/POLSKA/AD

Nie zapomina się tych, którzy wnieśli w nasze życie wiele dobra, pozostaną w pamięci nie tylko najbliższych. Taką osobą była



śp. Janina JELIŃSKA

Urodziła się 20 września 1925r. w rodzinie Andrzejkowiczów w majątku rodzinnym Mizgiery. „Stary Dworek", „Bogudzięki", „Widno" — to trzy majątki rodzinne pod wspólnym herbem „Gryf na czerwonym polu". Ukończyła 7 klas szkoły powszechnej z wynikiem „bardzo dobrym". Przez całe dalsze życie każdą pracę i każde zadanie wykonywała starannie i sumiennie, inaczej nie potrafiła.

Los rozrzucił jej rodzinę po różne strony granicy: ona z rodzicami pozostała na Kresach, a czworo jej braci wyjechali do Polski. Polska pozostała jednak w jej sercu i duszy. Każdy z członków jej rodziny zna język ojczysty i jest świadomy swego pochodzenia.

Jako pierwsza w roku 1991 wstąpiła w szeregi ZPB. Przez długi czas pracowała w Zarządzie Oddziału ZPB w Słonimiu. Każda praca w ZPB była dla niej ważna, aczkolwiek niejednokrotnie bardzo trudna. Zadanie odnowienia Cmentarza Żołnierzy Wojska Polskiego przy ul. Różańskiej wydawało się nie do wykonania, a jednak Pani Janina modliła się w tej intencji i zbierała na cmentarzu związkowców, którzy modlitwą „Anioł Pański" rozpoczynali pracę na cmentarzu. Pracowała przy grobach codziennie, wiedziała, że z pomocą Bożą i przy wsparciu ludzi dobrej woli cmentarz zostanie odnowiony.

Tak podchodziła do każdej sprawy — z ogromnym zaangażowaniem i wielką wiarą w powodzenie każdego przedsięwzięcia. Żyła tą działalnością, oddychała nią do ostatnich chwil swego życia.

Odeszła do Królestwa Niebieskiego... Nic dodać, nic ująć — tylko: „Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie".

Zarząd Oddziału ZPB w Słonimiu

Poezja Czytelników

Ze swoich dum...

Gdy siedzę dziś stęskniona i zbolała,
gdy siedzę dziś z rozdartym bólem sercem,
człowieka tego nazwę ja bluźniercą,
kto powie mi, że miłość wiecznotrwała.

Kto powie mi, że miłość szczęście daje,
osładza dnie i daje zapomnienie.
Lecz potem co? O, potem to cierpienie,
gdy minie sen, to ono pozostaje...

Co to jest miłość? Chwila, sen, ułuda,
co mija tak, jak złoty czas motyla,
chwilowo życie człowieka umila,
i jest trwałego szczęścia złudą...

Przeżyłam to i mam już doświadczenie -
że jest jedyna miłość wiekuista:
to ta chrześcijańska miłość czysta,
co daje szczęście nam i ukojenie,

Co każe kochać ludzi wszystkich braci,
być wobec nich pełnymi poświęcenia.
A tym, co im oddają skarby swe i mienia,
stokrotnie dobry Bóg zapłaci...

Barbara SZPAKOWSKA-MICHALEWSKA

Zaścianek "Szczurek"

Tam, gdzie mieszkałem,
nie tak jest daleko
wśród zielonych lasów
nad Dzitwą rzeką,
jak wyjdzie się z lasu,
nieduży pagórek.

W dole za pagórkiem
tam zaścianek "Szczurek".
Miałem ojca i matkę,
rodzina duża była,
nikła stara chatka
pod brzozą się kryła.

Miałem konia i krowę,
były też owieczki,
stała susznia na pagórku
i ścieżka do rzeczki.

Wśród tych dobrych ludzi
bocian żył na drzewie,
wszystkim się podobał
w swoim dziwnym śpiewie.

Człowiek na grzybach
nie zabłądzi w lesie -
bocian klekotaniem
swoje echo niesie.

I tak między sobą
bardzo zgodnie żyli,
zawsze w trudne czasy
chlebem się dzielili.

Wszyscy z tej wioseczki
poszli już do Boga,
stoją stare smutne chatki,
zarośnięta droga.

Janina TICHON

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia **Joannie NIEMCZYNOWSKIEJ** z powodu tragicznej śmierci syna



śp. MARCINA

składa Zarząd Główny ZPB oraz redakcja **Głosu**

Spacer słoni ulicami Grodna



Projekt międzynarodowy „Gwiazdy Cyrku" prezentują w dniach 22 września — 4 października w Grodnie Wielki Cyrk Warszawski oraz Białoruski Cyrk Państwowy. *Przedstawienia*, w których uczestniczą artyści z Polski, Białorusi, Rosji, Ukrainy i in., odbywają się codziennie przy ulicy Tomina.

Widzowie mogą podziwiać, oprócz występów akrobatów, gimnastyków i innych artystów cyrkowych, również tresowanych słoni indyjskich, wielbłądów, arabów, kucyków i psów. *Przedstawienia* cieszą się ogromną popularnością. Nie zważając na wysokie ceny biletów sala podczas każdego występu jest wypełniona po brzegi.

Występy cyrku poprzedziła ciekawa akcja reklamowa. Od razu po przyjeździe artyści wraz ze swoimi podopiecznymi: słoniami, wielbłądami i kucykami przeszli ulicami miasta w barwnym korowodzie. Przemarsz zebrał ogromną liczbę widzów. Na jakiś czas wstrzymano ruch autobusów komunikacji miejskiej oraz trolejbusów, ale nikomu z tych, którzy byli świadkami tego niezwykłego widowiska, na pewno to nie przeszkadzało — dorośli przez moment znaleźli się w krainie dzieciństwa, a dzieciaki ucies zyli się niesamowicie na widok słoni indyjskich z ogromnym apetytem skubiących liście klonu.

Najlepszy program

Pasące się na trawniku słonie to dla Grodna widok niecodzienny. Przyjechały z Polski razem z Warszawskim Cyrkiem Wielkim. Rok temu cyrk obchodził 40. jubileusz. W ciągu tych lat zdążył zadziwić świat. Przypomnijmy chociażby niedźwiedzia Asuntę, który jako jedyny w świecie walczył z człowiekiem w technice dżudo. Ten występ emitowały 80 światowych stacji telewizyjnych. Dyrektorem cyrku jest Jerzy Koziak, profesjonalny artysta w latach 1967-1990. W 1978 zdobył nagrodę cyrkową w Monte Carlo. Razem z grupą „The Koziak's" występował na wszystkich kontynentach. Z takim dyrektorem występy nie mogą być nieudane!

Jak pojawił się pomysł na wspólne występy z Białoruskim Cyrkiem Państwowym? Na pytania odpowiedział zastępca dyrektora, szapito-majster Mieczysław:

- *Rok temu przez trzy miesiące stacjonowaliśmy w Mińsku. Odnieśliśmy wielki sukces i pewnie dlatego strona białoruska zaprosiła nas na wspólne tournee.*

Jakie miasta odwiedzi cyrk?

- Jeździmy po Białorusi od połowy czerwca i odwiedziliśmy już dużo miast. W naszym programie są Brześć, Pińsk, Baranowicze, Soligorsk i Lida, ale to napewno nie wszystko. W jednym miejscu przebywamy około dwóch tygodni.

Czy jest przewidziana wizyta Białoruskiego Cyrku Państwowego w Polsce, ponowne wspólne występy?

- Nie było jeszcze o tym mowy, ale kto wie. Prawdę mówiąc, myślę, że z tym będą pewne kłopoty, bo nie mamy cyrków stacjonarnych, takich jak cyrk w Mińsku.

Skąd pochodzą artyści występujący w cyrku?

- Oprócz Polaków są również Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i Kenijczycy.

W jakich krajach odbyły się najciekawsze występy?

- Odwiedzamy Europę, głównie kraje sąsiednie, takie jak Ukraina czy Białoruś, ale także i dalsze, takie jak Rumunia. Występy zbytnio się nie różnią, ale program, który przedstawiliśmy w Grodnie, jest najlepszy w naszym repertuarze.

Paweł JUREWICZ/ Aleksy SZOTA/HB

FOTO W **Głosie**

Stało się już tradycją, że co tydzień kierownictwo ZPB spotyka się z prezesami i członkami oddziałów. 22 września doszło do zapoznania się z pracą oddziału ZPB w Iwiu.

Iwie to w 50 procentach polska miejscowość. Ok. 100 mieszkańców są członkami miejscowego oddziału ZPB, prezesem którego jest Regina Danilewicz, a wiceprezesem Maria Bakunowicz. Ok. 20 dzieci uczy się tu języka polskiego fakultatywnie. Miejscowość ta słynie również z zespołu „Iwianka", który nieraz cieszył widzów swoimi występami.

W planie pracy Oddziału ZPB w Iwiu jest przeprowadzenie konkursu poezji „Pokochaj polską mowę", który odbędzie się 2 października w miejscowym Domu Kultury. IK



Regina Danilewicz oraz Józef Lucznik

© I.KULIKOWSKA

Bez nauki nie ma przyszłości

Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec
Juliusz SŁOWACKI

27 września w Grodzieńskim Miejskim Komitecie Wykonawczym odbyła się konferencja prasowa „Wychowując dziecko — wychowujemy naród". Jak wygląda sytuacja w grodzieńskim szkolnictwie, jakiej pomocy udziela się uczniom oraz jakie kroki podejmowane są w kierunku spełnienia warunków nauki i zaspokojenia potrzeb uczniów — na te oraz inne pytania odpowiadali: Siergiej Błażej, kierownik Kuratorium Oświaty Grodzieńskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego, Aleksander Wojtulanis, kierownik Działu ds. Młodzieży Grodzieńskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego, oraz Siergiej Siemaszko, pierwszy sekretarz miejskiego komitetu ZS „BRSM". Wychować godnych obywateli, dotrzeć i zaspokoić potrzeby każdego ucznia — to najważniejsze zadania, jakie stawiają przed sobą również Tatiana Czerwiakowa, kierownik Kuratorium Oświaty rejonu leninowskiego Grodna, oraz Swietłana Orłowa, kierownik Kuratorium Oświaty rejonu październikowskiego Grodna.

W Grodnie pracuje 6896 pedagogów. 53127 uczniów uczęszcza do 151 placówek oświatowych różnych typów. W naszym mieście pracuje 7 gimnazjum, szkoła-liceum, oraz 82 przedszkoli. Działają szkoły dla dzieci z wadą słuchu, wzroku i rozwoju. W placówkach oświatowych trwa proces formowania nowych modeli wychowania: działają klasy prawnicze, wojskowo-patriotyczne i ratownicze. Funkcjonują centra rozwoju dziecka (żłobki), 8 przedszkoli o kierunkach kulturoznawczym, sportowo-zdrowotnym, ekologicznym, artystycznym i in.

W centrum uwagi nadal pozostają zagadnienia ideologicznej i ideowo-wychowawczej pracy z dziećmi. Widoczna jest pozytywna tendencja rozwoju różnych organizacji. Znaczną rolę odgrywa ruch młodzieżowy — Białoruski Republikański Związek Młodzieży (BRSM) — i dziecięcy — Białoruskie Republikańskie Drużyny Pionierów (BRPO). Członkami ruchów są 3736 młodych ludzi oraz 9572 pionierów i spadkobierców.

Ważnym punktem w procesie wychowania dzieci jest praca muzeów działających w szkołach. Na dzień dzisiejszy w grodzieńskich szkołach pracuje 13 muzeów i 15 pokoi-muzeów. Działa również wiele pozaszkolnych kółek zainteresowań.



© J. WANIUKIEWICZ

W br. 15075 dzieci odpoczęło na letnich obozach uzdrowiskowych. Wzrasta również liczba obozów wojskowo-patriotycznych.

Uczestnicy konferencji opowiedzieli również, w jaki sposób pomagają dzieciom wychowującym się w rodzinach niepełnych, jak również dzieciom utalentowanym.

Aby nie zapomnieć o najbardziej potrzebujących, w każdej szkole działa uczniowska baza danych, z której czerpie się informacje o uczniach. Na podstawie tych danych świadczona jest pomoc.

Wychowanie dziecka nie należy do rzeczy łatwych. Cieszy fakt, że pedagodzy rozumieją to i przywiązują do wychowania dzieci tak wielką uwagę.

Irena KULIKOWSKA

GOSPODARKA

Według Niny Bułach, zastępcy dyrektora generalnego koncernu „Belenergo", wzrost światowych cen na ropę nie wpłynie na wzrost opłat za ogrzewanie i światło na Białorusi. Zaznaczyła ona, że podstawę bilansu cieplno-energetycznego republiki stanowi gaz ziemny. Mazut stanowi tylko 5-8 jego proc. *„Jeżeli brać pod uwagę* — zaznaczyła Nina Bułach, — *że paliwo w naszej produkcji towarowej zajmuje tylko 40-45 proc., to te 8 proc. nie mają na nią aż tak dużego wpływu."*

Dodała również, że w kraju prowadzona jest polityka stopniowego wzrostu cen na mazut, a nie "terapia szokowa". **BELTA/HB**

Nowa Polska?

Wyniki wyborów parlamentarnych każą zastanowić się nad kierunkiem, w którym będzie podążał kraj znad Wisły przez najbliższe cztery lata. Zwycięzcą pierwszych w Polsce wyborów parlamentarnych po wejściu Polski do Unii Europejskiej jest Prawo i Sprawiedliwość, a niewiele mniej głosów otrzymała Platforma Obywatelska. Obie partie nie uzyskały jednak większości pozwalającej im na zmianę konstytucji.



Wielka nadzieja, wielka wygrana - Maria i Lech Kaczyńscy podczas głosowania

Trudna koalicja

Analitycy komentujący szansę zawarcia przez Platformę Obywatelską oraz Prawo i Sprawiedliwość koalicji wskazują na znaczące różnice między partiami. Zdaniem większości komentatorów polskiego życia politycznego zapowiada się trudna koalicja. Główną różnicą programową jest kwestia podatków. Platforma obiecywała idąc do wyborów system podatkowy zgodny z hasłem 3 x 15, czyli 15-procentowy podatek liniowy od dochodów osobistych, przedsiębiorstw, jak również VAT. Z kolei PiS opowiadał się za obniżeniem podatków, ale jednocześnie ostro odrzucał pomysł podatku liniowego, stawiając na rozwiązania mające nie faworyzować bogatych, o co partia braci Kaczyńskich oskarżała PO, a wspierać rodziny ponoszące trud wychowywania dzieci.

Jest bardzo możliwe, że kształt przyszłego rządu, jak i jego program, poznamy dopiero po wyborach prezydenckich. Liderzy Platformy Obywatelskiej, zarówno Tusk jak i Rokita zaznaczają, że ich partia stawia sobie obecnie za cel dopilnowanie, aby *„ci, którzy rządzą, nie zagalopowali się w złą stronę"*.

Oprócz kwestii programowych problemem w funkcjonowaniu przyszłej koalicji mogą być charaktery liderów. Bracia Kaczyńscy rozgrywając przez lata karty wśród podzielonej polskiej prawicy wielokrotnie już udowodnili, że nie należą do najbardziej ugodowych polityków. Twardy charakter i nieustępliwość nie raz również prezentował lider PO Jan Rokita.

Dobry wynik

Na tle marnego wyniku SdPl i sondaży przedwyborczych sugerujących, że SLD może mieć problem z przekroczeniem progu wyborczego, wyjątkowo dobrze wygląda wynik tego skompromitowanego czteroletnimi rządami i licznymi aferami korupcyjnymi ugrupowania. Po podliczeniu wyników wyborów w 90 proc. lokali wyborczych okazało się, że Sojusz otrzymał 11,38 proc. głosów.

Okazuje się, że sondaże przedwyborcze znacząco niedoszacowały poparcie dla SLD. Wszystko wskazuje też, że przy bardzo niskiej frekwencji ugrupowanie to otrzymało premię za posiadanie twardego, chodzącego do wyborów elektoratu. Nie bez znaczenia pozostaje też zapewne zdecydowane poparcie dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej, które w ostatnich dniach przed końcem kampanii wyborczej zadeklarował prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Wśród fenomenów ostatnich wyborów wymieniane jest również Polskie Stronnictwo Ludowe. Partia Waldemara Pawlaka walczyła o przekroczenie progu wyborczego i dalsze istnienie na scenie politycznej. Ludowcy wyszli z tej bitwy zwycięsko zbierając blisko 7 proc. głosów.

Również w tym przypadku dużą część zasługi za taki obrót sytuacji przypisywany jest tzw. „twardemu elektoratowi". Polskie Stronnictwo Ludowe również znane jest również z tego, że ma silnych kandydatów w terenie, w przeciwieństwie do Samoobrony, która jest partią medialną, ale nie posiada w swoich szeregach lokalnych autorytetów.

Frekwencja

Jest pytanie — dlaczego Polacy tak wspaniale walczą o demokrację, potrafią poświęcać życie, a dlaczego tak słabo korzystają z demokracji? Ten problem pojawia się regularnie, trochę jest mniej ostry w wyborach prezydenckich, pokazał się fenomenalny inny w referendum europejskim — bo blisko 60 proc. frekwencji, to jak widzimy to jest niemalże rekord. A dlaczego aż poniżej 40 proc. — to jest zmęczenie w ogóle polityką, zmęczenie kampanią. Sądzę, że wielu wyborców sprzed 4 lat zostało w domach, ten poziom frustracji nie spowodował żeby przenieść głosy na inne partie, ale żeby nie głosować na pewno tak. I jest to niewątpliwie materiał do poważnych przemyśleń dla politologów i socjologów, ale i dla polityków — co zrobić, żeby społeczeństwo obywatelskie nie było postulatem wyborczym, ale realnością, żebyśmy umieli zachęcać wyborców do aktywności demokratycznej, a wybory są taką podstawową, elementarną kwestią.

Główną przyczyną niskiej frekwencji jest z pewnością rozczarowanie Polaków polityką i brak wiary w możliwość wpłynięcia na bieg spraw w kraju. Wśród innych elementów mających wpływ na frekwencję wymieniana jest również dobra pogoda, która spowodowała, że część mogących głosować wyjechała poza miejsce zamieszkania.

Komentarze zagraniczne

Lewicowe europejskie dzienniki podkreślają przede wszystkim klęskę polskiej lewicy. W odróżnieniu od komentarzy krajowych, dziennikarze zagraniczni uznają wynik SLD za niesłychaną porażkę.

Niemiecki „Berliner Zeitung" przewiduje, że zwycięstwo polskiej prawicy doprowadzi do napięć społecznych i narastania nacjonalizmu. Według dziennika, fakt, że w polskim parlamencie nie będzie znaczącej reprezentacji lewicy jest zadziwiający i niebezpieczny.

„Berliner Zeitung" zapowiada nieuniknione napięcia spowodowane przez protesty społeczne w formie strajków i demonstracji, zrodzone w wyniku niezadowolenia grup dotkniętych prawicowymi reformami. Gazeta wyraża również żal, że Niemcy i inne kraje Unii Europejskiej stracą godnego zaufania partnera, jakiego miały w polskiej lewicy.

Również Reuters donosi o rozbiciu rządzącej lewicy przez polską prawicę. Agencja spodziewa się trudnych rozmów koalicyjnych pomiędzy PiS i PO. Zwycięstwo prawicy określone jest jako największy sukces spadkobierców Solidarności od 1989r.

Przedstawiając program zwycięzców Reuters zaznacza, iż obie partie obiecywały więcej miejsc pracy, niższe podatki i wyplenienie korupcji. Agencja zaznacza jednocześnie, że rynki finansowe opowiadały się za koalicją pod przywództwem PO, która agresywniej podeszłaby do rozwiązywania polskich problemów gospodarczych.

Zagraniczne media zgodnie zauważają wyjątkowo niską frekwencję w polskich wyborach parlamentarnych. Piszą też, że w dużej części sytuacja ta spowodowana jest rozczarowaniem polityką i drążącą kraj korupcją. Zachodni komentatorzy zgadzają się, że Polacy postawili na obietnice socjalne PiS, a jednocześnie przestraszyli się zbyt liberalnych zapowiedzi PO.

Zdaniem znanego amerykańskiego ośrodka badawczego Stratfor, nowy rząd zdominowany przez PiS umocni tradycyjnie negatywne nastawienie Polski do Rosji i prawdopodobnie osłabi nieco więzy Warszawy z Unią Europejską. Amerykańscy eksperci uważają, że polski zwrot na prawo jest symptomem szerszego zjawiska zachodzącego w Unii Europejskiej. Ma ono polegać na zwiększeniu sił odśrodkowych w miarę osłabiania roli dotychczasowego jądra Unii — Francji i Niemiec.

Analitycy Stratfor uważają też, że ochłodzenie stosunków państw unijnych z Rosją może być komponentem tego procesu i przewidują, że po zmianie rządu, Polska zwiększy zaangażowanie polityczne na Białorusi. Wystąpienia przeciwko Aleksandrowi Łukaszence będą jednak narażały Warszawę na konflikt z Moskwą — ostrzega Stratfor.

Równocześnie w opinii ekspertów ośrodka, stosunki Polska-USA z „silnych i przyjaznych" przekształcą się w „nierozerwalne i rodzinne", natomiast Polska w pewnym stopniu odwróci się od Unii Europejskiej. Analitycy podkreślają, że PiS nie jest partią entuzjastycznie nastawioną do szybkiego włączenia Polski w strefę euro.

Stratfor ocenia też, że Prawo i Sprawiedliwość *„będzie zapewne zazdrośnie strzec narodowej suwerenności"*.

Marcin PIJACZYŃSKI/POLSKA/BBC

Zasada pełnej równowagi

ciąg dalszy ze str. 1

- Polacy byli zmęczeni polityką, zmęczeni kampanią — komentował słabą frekwencję prezydent Aleksander Kwaśniewski. Podkreślił, że spadająca frekwencja to problem, nad którym muszą się zastanowić naukowcy, ale przede wszystkim politycy.

Kilka tygodni upłynie, nim powstanie nowy rząd, powołany przez zwycięskie partie PiS i PO. Według konstytucji, to prezydent zwołuje pierwsze posiedzenie nowego sejmu. Podczas tego posiedzenia ustępujący premier składa dymisję rządu. Prezydent, przyjmując ją, powierza rządowi dalsze sprawowanie obowiązków, do czasu powołania nowego gabinetu.

Aleksander Kwaśniewski ocenił, że pierwsze posiedzenie nowego sejmu mogłoby się odbyć między 17 a 24 października. Ostateczna data jego zwołania ma zostać ustalona po konsultacjach z partiami politycznymi.

Zgodnie z konstytucją, nowego premiera desygnuje prezydent. Szef rządu z kolei proponuje jego skład. W ciągu dwóch tygodni od pierwszego posiedzenia sejmu prezydent powołuje premiera i Radę Ministrów.

W ciągu następnych dwóch tygodni nowy szef rządu musi przedstawić sejmowi program swego gabinetu wraz z wnioskiem o udzielenie mu wotum zaufania. Sejm uchwala wotum bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Kandydat PiS na premiera Kazimierz Marcinkiewicz powiedział, że jego kandydatura to sposób na jak najszybsze powołanie nowego rządu. Chce też, by Jan Rokita (PO) włączył się w formowanie gabinetu.

Kandydat na premiera chce, by w obsadzie stanowisk ministerialnych była równowaga między członkami PiS i Platformy Obywatelskiej. Podkreślił, że trzeba stworzyć zespół, który jako dobra drużyna będzie realizować zamierzone cele.

Marcinkiewicz powiedział, że będzie tworzył rząd na zasadach pełnej równowagi sił PiS i PO. Dodał, że program rządu będzie zbiorem wspólnych i najlepszych elementów programów obydwu ugrupowań.

Przygotował Andrzej DUBIKOWSKI

WYBORY

„Matce Bożej powierzam wszystkie pragnienia i wybory narodu polskiego" — powiedział po polsku podczas południowej modlitwy Anioł Pański Benedykt XVI. Słowa te, wypowiedziane w dniu wyborów w Polsce, uznane zostały przez obserwatorów za sensacyjny komentarz do polskich wyborów.

Po raz pierwszy od początku swego pontyfikatu Benedykt XVI, który jak wcześniej przewidywano, będzie stronił od polityki i nie będzie komentował bieżących wydarzeń, bezpośrednio odniósł się do wyborów parlamentarnych. Nie uczynił tego nawet przed tygodniem, gdy trwały wybory w Niemczech, jego ojczyźnie.

Słowa, zapewniające o modlitwie za wybory narodu polskiego, zostały przyjęte entuzjastycznie przez setki obecnych na dziedzińcu Pałacu Apostolskiego Polaków, którzy długo wznosili okrzyki: *„Dziękujemy"* oraz *„Polska czeka"* i *„Zapraszamy"*. Papież także odpowiedział: *„Dziękuję"*.

Tekst pozdrowień po polsku został zmieniony w ostatniej chwili. W biuletynie biura prasowego Stolicy Apostolskiej przygotowano obszerniejszy tekst, w którym papież miał odnieść się do wspólnej deklaracji biskupów polskich i niemieckich, podpisanej we Wrocławiu. Benedykt XVI opuścił jednak ten fragment i przeczytał jedynie słowa: *„Matce Bożej polecam wszystkie pragnienia i wybory narodu polskiego. Niech Wam Bóg błogosławi"*.

PAP/IK

FOTO W Głosie



Polskie siatkarki drugi raz z rzędu zostały mistrzyniami Europy. W finałowym meczu pokonały w Zagrzebiu Włochy 3:1 (25:23, 27:25, 21:25, 25:18).

Reprezentantki Polski dokonały nie lada wyczynu. Dotychczas tytuł mistrzyń Europy udało się obronić tylko Rosji, a wcześniej Związkowi Radzieckiemu. Teraz do tego elitarnego grona dołączyła Polska. I to w sposób nie podlegający dyskusji (siedem wygranych w turnieju), godny mistrzowskiej drużyny.

PAP/AD

Głasnost w Watykanie

Pół roku po śmierci poprzedniego papieża Watykan ujawnił protokół zgonu Jana Pawła II

Dokument opisuje ze szczegółami cierpienie Ojca Świętego i jest dowodem na to, iż Stolica Apostolska otwiera się coraz bardziej na świat.



Opublikowanie tego nadzwyczajnego dokumentu zawdzięczamy Benedyktowi XVI. Protokół ujrzał światło dzienne na łamach urzędowego pisma Watykanu „Acta apostolicae sedis". Znalazły się w nim raporty medyczne, opisy wszystkich zabiegów, jakim poddawany był Jan Paweł II, a także spis rytuałów religijnych, które miały mu ulżyć w ostatniej drodze.

Papież Benedykt XVI opowiada się za większą otwartością w stosunkach ze światem zewnętrznym — tak twierdzą dobrze poinformowane źródła w państwie watykańskim. Niemiecki styl wyparł już obyczaje włoskie i polskie. *„To próba wprowadzenie głasnosti"* — mówi Ludwig Ring-Eifel, redaktor naczelny niemieckiej Katolickiej Agencji Informacyjnej (kna), a wcześniej wieloletni korespondent w Watykanie. Ponadto Stolica Apostolska chciała uniknąć sytuacji, w której zaczęłyby pojawiać się różne wersje ostatnich godzin życia Jana Pawła II tworzące wokół śmierci papieża Polaka coraz to nowe legendy.

W „Aktach Stolicy Apostolskiej" zapisy są rzeczowe i pozbawione emocji. *„Wieczorem nastał kolejny kryzys. Nie dało się uniknąć jeszcze jednej wizyty w klinice Gemelli. Nastąpiła ona w czwartek 24 lutego o 11.50. Lekarze zalecili zabieg tracheotomii, który został przeprowadzony jeszcze tego samego dnia w godzinach wieczornych".*

Te zdania, przypominające fragmenty medycznego biuletynu, są przeplatane bardziej opisowymi frazami: *„Monitor wskazywał na gasnące funkcje życiowe. Zgodnie z polską tradycją mała świeca rozświetliła zatopione w półmroku pomieszczenie, w którym umierał papież".*

Najważniejszy jest fragment dotyczący ostatnich słów wypowiedzianych przez Jana Pawła II. Dotychczas znaliśmy dwie wersje: rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls krótko przed śmiercią papieża poinformował opinię publiczną, iż Ojciec Święty zwrócił się do młodych ludzi czekających na Placu Św. Piotra: *„Szukałem was, teraz wy przyszliście do mnie, i za to wam dziękuję".* Druga wersja mówi o kartce papieru, na której papież miał napisać, w obecności pielęgniarki: *„Jestem radosny, bądźcie radośni także wy".*

Dzisiaj wiemy już na pewno, że na sześć godzin przed zgonem papież powiedział po polsku: *„Pozwólcie mi odejść do domu Ojca".* Potem zamilkł. Ta wersja pokrywa się z tym, co mówił ówczesny kardynał Joseph Ratzinger. W dniu śmierci swojego poprzednika powiedział: *„On jest świadom, iż odchodzi do Pana".* Podobnej metafory użył abp Angelo Comastri: *„Tej nocy Chrystus otwiera drzwi papieżowi".*

W opublikowanym protokole znajdują się szczegóły, których w przeszłości Watykan nigdy nie zdecydowałby się ujawnić. Do tej pory uważano, iż ziemskiego przedstawiciela Chrystusa nie powinno się kojarzyć ze zwyczajnymi ludzkimi cierpieniami. Obecnie wiadomo np., że u Jana Pawła II zdiagnozowano łagodną formę nowotworu prostaty i że musiał używać cewnika. Także Paweł VI miał problemy z prostatą, ale świat dowiedział się o tym długo po jego śmierci. Paweł VI był operowany w Watykanie w wielkiej tajemnicy, a lekarze musieli przysiąc, iż nie wyjawią tego faktu publicznie.

Odejście papieża Polaka była pierwszą w historii Watykanu publiczną agonią następcy św. Piotra. Uznano zatem, że należy te wydarzenia spisać w specjalnym protokole. Stolica Apostolska chciała uniknąć medialnej klęski, jaką były otoczone atmosferą niejasności wydarzenia związane ze śmiercią Jana Pawła I. Ten brak otwartości sprawił, że natychmiast zaczęły pojawiać się teorie spiskowe. Gdy Jan Paweł I, nazywany „uśmiechniętym papieżem", zmarł w 1978r., zaledwie 33 dni po objęciu urzędu, z drobnych nieścisłości w relacjach starano się utkać najbardziej niesamowite wersje morderstwa. Zmarłego Jana Pawła I znalazła w sypialni pewna zakonnica, ale według oficjalnej wersji miał to być raczej papieski sekretarz. Kobieta, sama u łoża papieża — to nie mogło się wydarzyć, a przynajmniej nie mogło stać się powszechnie znanym faktem.

„Opublikowanie protokołu śmierci Jana Pawła II świadczy o tym, że Watykan wyciągnął lekcję ze swoich błędów z przeszłości" — mówi Victor Willi, wieloletni watykański korespondent szwajcarskiego radia publicznego i autor książki „W imię diabła?". Willi stara się w niej obalić tezy Davida A. Yallopa, który dowodzi, iż Jan Paweł I padł ofiarą morderczego spisku.

W przypadku jego następcy mamy do czynienia z beznamiętnym opisem ostatnich godzin życia. W protokole mowa jest o *"objawach ataku grypy, zwężeniu krtani"*, a także o cielesnych słabościach odchodzącego papieża. Autorzy podkreślają *"trudności w przełykaniu, w wysławianiu się, w przyjmowaniu pokarmu"*, piszą o znaczącym ubytku sił oraz konieczności używania specjalnej sondy, biegnącej przez nos do żołądka.

Świadectwo zgonu zawiera następującą diagnozę: *"szok septyczny, problemy z krążeniem krwi, spowodowane chorobą Parkinsona, coraz częstsze ataki duszności, (...) łagodne powiększenie prostaty, zapalenie dróg moczowych, wysokie ciśnienie krwi i anemia".*

Protokół szczegółowy i nie pozostawiający miejsca na żadne domysły.

Alexander SCHWABE, SPIEGEL

UNIA EUROPEJSKA

Do Polski trafiło w 2004r. z budżetu UE 2,7 mld euro i pod względem otrzymanych funduszy Polska zajmuje w Unii dziesiąte miejsce. Po opłaceniu składki, saldo budżetowe wyniosło 1,409 mld euro.

Komisja Europejska przedstawiła sprawozdania z podziału wydatków w roku 2004 na państwa członkowskie. Zdaniem komisarz ds. budżetu Dalii Grybauskaite dowodzi ono, *„że na rozszerzeniu zyskali wszyscy członkowie Unii".* Budżet 2004r. to pierwszy budżet UE po rozszerzeniu. Wszystkie nowe kraje odnotowały dodatnie saldo — tj. są beneficjentami netto.

Niemniej jednak głównymi beneficjentami funduszy UE są wciąż stare kraje UE. Największym beneficjentem funduszy UE w 2004r. była Hiszpania (16,4 mld euro), a po niej najbardziej zaludnione państwa członkowskie: Francja (12,9 mld euro), Niemcy (11,7 mld euro), Włochy (10,4 mld euro) oraz Wielka Brytania (7,1 mld euro). Największe kwoty z funduszy strukturalnych trafiły do Hiszpanii, a po niej do Niemiec, Włoch i Portugalii.

Strumień środków dla nowych państw jest mniejszy, bo fundusze dopiero zaczęły spływać — tłumaczy Grybauskaite. Ponadto, w latach 2004-2006, kończących sześcioletni plan budżetowy UE 2000-2006 (tzw. Agenda Lizbońska) nowe kraje UE dochodzą do pełnych płatności, które mają rozpocząć się w nowym budżecie 2007-13. Stąd tak duża presja ze strony stolic nowych państw członkowskich o jak najszybsze porozumienie budżetowe.

Wszystkie nowe kraje odnotowały w 2004r. dodatnie saldo — czyli są beneficjentami netto. W roku 2004 saldo to wyniosło 2,9 mld euro. Dla porównania przed przystąpieniem, w roku 2003, wyniosło ono 1,3 mld euro.

Mimo to, podkreśla komisja, nie spowodowało to wzrostu obciążeń finansowych dla Piętnastki. Budżet pozostał na poziomie poniżej 1 proc. PKB liczonych w realnych płatnościach. Kraje członkowskie w sumie otrzymały około 92 mld euro: na rozwój regionalny, rolnictwo, konkurencyjność, tworzenie miejsc pracy i badania naukowe, a 7,5 mld trafiło do krajów poza Unią, lub przeznaczone zostało na projekty obejmujące kilka państw członkowskich.

Najwięcej funduszy w stosunku do dochodu narodowego brutto (DNB) otrzymała Grecja (3,52 proc. swojego DNB) i Portugalia (3,35 proc. DNB). Kolejne miejsca zajęły Litwa (2,81 proc.), Estonia (2,50 proc.) i Łotwa (2,46 proc.).

Środki przyznane państwom członkowskim na rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich stanowiły 47,5 proc. (43,6 mld euro) wszystkich środków w budżecie w 2004r. Oznacza to spadek w porównaniu z rokiem 2003 z 54,1 proc. (44,4 mld euro). W liczbach bezwzględnych najwięcej środków uzyskała Francja. Za nią znalazły się Hiszpania, Niemcy, Włochy i Wielka Brytania. Najwięcej pieniędzy w ramach polityk wewnętrznych otrzymały Niemcy, a po nich Francja, Belgia, Wielka Brytania i Włochy.

Wydatki administracyjne UE skoncentrowały się w Belgii i Luksemburgu, czyli w siedzibach instytucji Unii Europejskiej.

Największym źródłem dochodów budżetu UE były wpłaty państw członkowskich (oparte na VAT oraz na DNB). W 2004r. wyniosły one łącznie 82,9 mld EUR. Pozostała część środków pochodzi z tak zwanych tradycyjnych zasobów własnych (cła, opłaty rolne), z nadwyżki z roku 2003 oraz z innych dochodów.

PAP/AD

SZWAJCARIA

56 proc. Szwajcarów opowiada się za otwarciem rynku pracy dla obywateli nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej.

Szacuje się, że w Szwajcarii pracuje około miliona obywateli UE, z czego 830 tys. mieszka tam na stałe, a reszta dojeżdża z sąsiednich krajów.

Alpejski kraj, niegdyś pilnie strzegący swojej suwerenności, w ostatnich latach coraz bardziej otwiera się na UE, która otacza Szwajcarię ze wszystkich stron, i stała się głównym politycznym, kulturalnym i gospodarczym partnerem tego kraju. Tam idzie 60 proc. szwajcarskiego eksportu; stamtąd pochodzi 80 proc. importu. Dla Unii Szwajcaria jest drugim po Stanach Zjednoczonych partnerem handlowym.

ROSJA

Przez prawie trzy godziny Władimir Putin odpowiadał w telewizji na pytania Rosjan. To było czwarte podobne spotkanie od czasu objęcia rządów prezydenckich przez Putina w 2000r. Rozmowę z narodem transmitowano w dwóch państwowych kanałach TV oraz w radiu. Prezydenta Putina łączono telemostami z 12 miastami, m.in. z Rygą i Groznym.

Pytania można było zadawać już od zeszłego piątku za pośrednictwem telefonu, poczty elektronicznej i SMS-ów. Podczas trzygodzinnego programu do prezydenta próbowało się dodzwonić 250 osób na sekundę, skierowano do niego ponad 800 tys. pytań telefonicznych i 26 tys. SMS-ów. Nie wszystkie doczekały się odpowiedzi.

UKRAINA

Ma już prawie skompletowany nowy rząd. W gabinecie premiera Jurija Jechanurowa są ministrowie z czasów Leonida Kuczmy.

Prezydent Wiktor Juszczenko nie pozwolił wejść do nowego gabinetu tym ministrom zdymisjonowanej premier Julii Tymoszenko, którzy są oskarżani przez media o korupcję. Fotele stracili więc Dawid Żwania, dotychczasowy szef Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, oraz minister sprawiedliwości Roman Zwarycz.

Drugą grupą członków ekipy Tymoszenko, którzy nie będą pracować u Jechanurowa, są ministrowie szczególnie lojalni wobec byłej premier, która dziś staje się głównym przeciwnikiem politycznym Juszczenki. Posady stracili więc minister gospodarki Sierhiej Terochin, minister kultury Oksana Biłozir oraz minister zdrowia Mykoła Poliszczuk.

Do rządu weszli natomiast ludzie związani z ekipą byłego prezydenta Leonida Kuczmy. Nowym ministrem polityki społecznej został Iwan Sachań, który pełnił już tę funkcję w czasie rządów Kuczmy. Szefem resortu gospodarki jest teraz Arsenij Jaceniuk, bliski współpracownik szefa sztabu wyborczego Wiktora Janukowycza, konkurenta Juszczenki na jesiennych wyborach prezydenckich.

Te nominacje są wynikiem kompromisu, który przy formowaniu nowego rządu Juszczenko zawarł z niedawnymi wrogami pomarańczowej rewolucji. Musiał go zawrzeć po tym, jak po zdymisjonowaniu Tymoszenko i jej gabinetu rozpadł się obóz „pomarańczowych".

Swoje ministerialne stanowiska zachowali natomiast szefowie resortów siłowych. Na czele MSW pozostał Jurij Łucenko, ministrem obrony najprawdopodobniej (dekret o jego powtórnym mianowaniu nie został jeszcze oficjalnie ogłoszony) pozostanie Anatolij Hrycenko.

Ministrem spraw zagranicznych jest nadal wielki zwolennik integracji Ukrainy z Europą i dobry przyjaciel Polski Borys Tarasiuk. Nadal nie wiadomo natomiast, kto będzie ministrem finansów.

USA

W Nowym Jorku trwają obchody 25-lecia Solidarności. Uczestniczy w nich Lech Wałęsa oraz amerykańscy naukowcy i dziennikarze, którzy relacjonowali przemiany w Polsce z 1980r. Historyczny przywódca Solidarności podczas spotkania w prestiżowym klubie 92nd Street na Manhattanie powiedział, że Ameryka dziś jest bardziej potrzebna światu, niż Amerykanom. Zdaniem Wałęsy, Stany Zjednoczone nie powinny być żandarmem świata, lecz polityczno-moralnym przywódcą, który buduje solidarność międzynarodową.

Spotkanie z Lechem Wałęsą prowadził redaktor naczelny pisma „Foreign Affairs", James Hoge. Spotkanie, które miało być dyskusją o Solidarności i upadku komunizmu, przerodziło się w monolog Wałęsy. Mówił o historii Polski i jego koncepcji naprawy świata.

INTERIA/PAP/AD

PONIEDZIAŁEK, 3 PAŹDZIERNIKA

БТ

06.40, 07.30, 08.30, 11.50, 18.50 „Деловая жизнь".
06.45 „Власть народа". Общественно-политическая программа.
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.55 Новости.
07.05, 07.35, 08.10, 08.35 „Доброе утро, Беларусь!"
09.05 „В центре внимания". Информационно-аналитическая программа.
10.05 „Існасць". Духовная программа.
10.35 „Пой, душа!" „А в нашей стороне хорошо поют" (Брестский район).
11.05 Сериал „Изабелла"
12.10 „Здоровье".
12.40 „Nota Bene". Правовая программа.
13.05 „Общественная безопасность".
13.20 „Созвездие надежд".
14.05 Телеклуб „Ваше лото".
15.15 Мелодрама „Без свидетелей"
17.10 „Снято!".
17.25 Футбол. Лига чемпионов. Видеожурнал.
17.55 „КомпаС". Программа о туризме.
18.25 „Арсенал". Программа об армии.
19.20 „Цена вопроса". Экономическая программа.
19.35 „Время спорта".
20.00 Сериал „Изабелла"
21.00 „Панорама".
21.50, 23.15 „Права человека. Взгляд в мир".
22.05 Иронический детектив „Темная лошадка"
23.25 День спорта.
23.35 „Плюс-минус". Молодежное ток-шоу.
00.20 „Неизвестная Арктика". Видеофильм

ОНТ

07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 23.10 Наши новости.
07.05 „Наше утро".
09.05 Контуры.
10.05 Драма „Авиатор".
13.05 „Крупный план".
13.20 „Ракурс".
13.50 Ералаш.
14.15 „Лолита. Без комплексов".
15.00 Лубянка. „Жизнь накануне расстрела".
16.10 „Кривое зеркало".
16.45 Сериал „Бригада".
17.55 „Оперативная хроника".
18.15 Новости спорта.
18.30 Жди меня.
19.05 Сериал „Хозяйка судьбы".
20.00 Время.
21.00 Новости спорта.
21.05 Ток-шоу „Выбор".
21.55 „Убойная сила". Фильм.
23.25 Новости спорта.
23.30 „Бусидо - путь воина". Поединки лучших бойцов мира до 00.30.

ЛАД

07.00, 09.00, 13.00, 16.00, 20.40 Новости.
07.10 „Женсовет".
07.25 „От двух до пяти". Мультфильм.
07.30 „Телебарометр".
07.45 „Институт культуры". Новости культуры Беларуси.
08.05 Сериал „Милагрос"
09.10 Док. фильм „Корни СПИДа. Споры ученых"
10.05 „Обычный необычный день". Семейный канал.
10.30 Киноповесть „На исходе лета"
11.40 „Росчерк времени". Телеочерк.
11.55 „Обычный необычный день". Семейный канал.
12.20 „Самый, самый, самый", „Путешествие". Мультфильмы.
12.50 К 50-летию Белорусского телевидения. „ТВ - это..."
13.10 „Больше, чем любовь". Александр и Елизавета Куприны.
13.50 „Пароль - Валентина Сперантова".
14.30 „Тебя люблю, тебе и верую...". Программа посвящена памяти поэта Сергея Есенина.
15.00 „Петя и Красная шапочка". Мультфильм.
15.20 „Не зевай!"
16.10 „Ретро". Спектакль
18.05 „Блеф-клуб".
18.45 „Сферы". Информационно - познавательная программа
19.20 „Вторая родина".
19.35 „Дела семейные".
20.25 „Колыбельная".
21.00 К 50-летию Белорусского телевидения. „ТВ — это..."
21.05 „Женсовет".
21.20 Сериал „Милагрос"
22.10 „Детективная сага". Журналистское расследование.
22.35 Футбол. Чемпионат Англии. Премьер-лига. Обзор тура.

СТВ+RENTV

06.45 „Утро столицы". Информационно-развлекательная программа.
08.00 „168 часов". Информационно-аналитическая программа.
08.50 „Бедная Настя". Телесериал.
09.50 „Технология".
10.05 „Дайте жалобную книгу".
10.20 Комедия „Актеры".
12.00 „Час суда".
12.55 „Без визы вокруг света".
13.15 „Из достоверных источников".
13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
13.50 „Право на любовь". Телесериал.
14.45 „Геркулес". Мульт. сериал.
15.10 „Мятежный дух". Телесериал.
16.00 „Агентство". Телесериал.
16.50 „Игровой рефлекс".
17.00 „Час суда. Дела семейные".
17.50 „Минцина. Люди, события, факты".
18.00 „Арт-экспресс".
18.15 „Минск и минчане".
18.30 „Бедная Настя". Телесериал.
20.00 „СТВ-спорт". Телеальманах.
20.25 „Трудовой десант".
20.40 „Добрый вечер, малыш".
20.55 „Право на любовь". Телесериал.
22.00 „Столичный футбол с Павлом Роднёнком".
22.55 „Технология".
23.10 Док. сериал „Национальное достояние". Фильм 1-й „Просветители".
23.40 „Большая музыка".
00.25 „Реактивный бокс".
00.55 Дневник „Звездного дилижанса".
01.05 „Неразгаданные тайны: внутри Бермудского треугольника". Док. фильм.

Россия

07.45 Комедия „КОГДА НАСТУПАЕТ СЕНТЯБРЬ".
09.20 „Армен Джигарханян. Здравствуй, это я!"
10.00 Вести.
10.30 Местное время. Вести-Москва.
10.50 Детектив „МАРШ ТУРЕЦКОГО. ОПАСНОЕ ХОББИ".
11.45 „Частная жизнь". Ток-шоу
12.45 Вести. Дежурная часть.
13.00 Вести.
13.10 - 16.00 - перерыв.
16.00 Вести.
16.15 „Смехопанорама"
16.45 „ОБРЕЧЕННАЯ СТАТЬ ЗВЕЗДОЙ". Телесериал.
17.45 „ЧЕРНАЯ БОГИНЯ". Телесериал.
18.45 Вести. Подробности.
19.00 Вести.
19.30 Местное время. Вести-Москва.
19.50 Спокойной ночи, малыши!
20.00 Телесериал „ГЛАВНЫЕ РОЛИ".
21.00 Телесериал „МУЖСКАЯ РАБОТА - 2".
22.00 Вести+.
22.20 „Дежурный по стране". Михаил Жванецкий.
23.15 Эксперт.
23.25 Звездный дилижанс.
23.35 Фильм „ПОЮЩИЙ ДЕТЕКТИВ"

НТВ

09.00, 15.00, 18.00, 21.00, 23.00 Сегодня.
09.20 Чистосердечное признание.
09.55 Кулинарный поединок.
10.55 Квартирный вопрос.
15.20 Сериал „УЛИЦЫ РАЗБИТЫХ ФОНАРЕЙ-6".
17.35 Чрезвычайное происшествие.
18.40 Сериал „ВЫСШАЯ МЕРА".
19.50 Детективный сериал „ЗОЛОТЫЕ ПАРНИ".
21.40 Сериал „ВОСКРЕСЕНЬЕ В ЖЕНСКОЙ БАНЕ: ОБЫКНОВЕННАЯ ИСТОРИЯ".
22.50 Чрезвычайное происшествие.
23.20 „Школа злословия". Ток-шоу

TVP 1

07:00 Kawa czy herbata?
09:00 Wiadomości
09:15 Moda na sukces; serial
09:40 Listonosz Pat i jego kot
10:00 Budzik
10:30 Papirus
11:05 Nieustraszony; serial
11:50 TELEZAKUPY
12:20 Rolnictwo na świecie
12:35 Zielony biznes
12:45 Agrobiznes
13:00 Wiadomości
13:10 Warto kochać; serial
14:50 Co tu jest grane?
15:10 Wieczory Humoru i Satyry
15:25 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
16:00 Wiadomości
16:10 Tele-Nowela
16:15 Moda na sukces; serial
16:55 Audycje Komitetów Wyborczych
18:00 Teleexpress
18:20 Pod lupą
18:30 Klan; telenowela; telenowela
19:00 Jaka to melodia?
19:25 Plebania; telenowela; telenowela
20:00 Wieczorynka
20:30 Wiadomości
21:15 Druga prawda; dramat
23:10 Misja specjalna
23:30 Wiadomości
23:40 Prosto w oczy
00:00 Poniedziałek; film
01:30 Kinematograf
01:55 Glob 2005
02:15 W poszukiwaniu Szekspira

TVP 2

06:45 Złotopolscy; telenowela
07:10 10 minut tylko dla siebie
07:20 W krainie władcy smoków; serial
07:50 Od przedszkola do Opola
08:20 Teletubisie
08:50 Czterdziestolatek; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
10:55 M jak miłość; serial
11:40 Pytanie na śniadanie
12:15 Panorama
12:25 Pytanie na śniadanie
12:35 Studio Konkursu Chopinowskiego
12:50 Podróże kulinarne
13:15 Złotopolscy; telenowela
13:40 TELEZAKUPY
14:00 Panorama
14:15 Ojciec dynastii
15:10 Ojczyzna polszczyzna
15:30 Rocznica Bractwa
15:50 Audycje Komitetów Wyborczych
17:00 Panorama
17:15 Dla niesłyszących
18:05 Co ci dolega?
18:45 Klub dobrych kierowców
19:00 Program lokalny
19:30 Panorama
20:00 Najlepszy z najlepszych; serial
20:30 Młode rekiny
21:00 Panorama flesz
21:05 M jak miłość; serial
22:05 Złotopolscy; telenowela
22:30 Magazyn kryminalny 997
23:00 Panorama
23:25 Biznes
23:50 Wybory Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej
00:45 Kryminalne zagadki Las Vegas; serial
01:30 Nowojorscy gliniarze; serial
02:20 Sztuka Kochania

TVP3

07:15 Telezakupy
07:30, 08:00, 08:15, 08:30, 09:30, 10:30, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:30, 16:30, 17:30, 18:30, 21:30, 23:30 Kurier
09:45 Gość dnia
10:00 Na drogach i bezdrożach Afryki
10:55 To jest temat
11:10 Telezakupy
11:45 Teleplotki
12:15 Gość dnia
12:45 Młodzież kontra
13:35 Świat na dwóch kołach
14:45 Asertywność
15:15, 15:45, 23:15 To jest temat
16:00 Od niedzieli do niedzieli
16:45 Na drogach i bezdrożach Afryki
17:10 Rozmowa dnia
17:45, 18:50, 22:45 Obiektyw
21:00 Telekurier
22:00 Echa dnia
22:30 Kurier gospodarczy
23:50 Kurier sportowy
00:05 Czas siewu i czas żniw - serial
00:55 Muzyka łączy pokolenia

WTOREK, 4 PAŹDZIERNIKA

БТ

06.40, 07.30, 08.30, 11.50, 18.50 „Деловая жизнь".
06.45, 23.15 День спорта.
07.00, 08.00, 09.00, 12.00, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.50 Новости.
07.10, 07.35, 08.10, 08.35 „Доброе утро, Беларусь!"
09.05 Детектив „Темная лошадка"
09.55 „Спасатели".
10.30 „КомпаС". Программа о туризме.
11.00 Сериал „Изабелла"
12.10 „Время спорта".
12.40 „Дело важное". Социальная программа.
13.05 Гала-концерт мастеров искусств Республики Беларусь на „Славянском базаре в Витебске-2005" с участием Президентского оркестра РБ.
14.05 „Цена вопроса". Экономическая программа.
14.15 „Рожденные в СССР".
15.15 Сериал „Миледи"
16.00 „Звездный старт". Дневник детского конкурса „Евровидение-2005".
16.15 „Твой формат". Тележурнал для молодёжи.
17.10 „Маем рэчы". Культурологическая программа.
17.25 „Время кино".
17.55 „Шпилька".
18.25 „Здоровье".
19.20 „Зона Икс".
19.35 „Земельный вопрос". Общественно-политическая программа.
20.10 Сериал „Изабелла" Заключ. серия.
21.00 „Панорама". Информационный канал.
21.50, 23.10 „Постскриптум".
22.20 Детектив „Темная лошадка"

ОНТ

07.00, 07.30, 08.00, 08.30, 09.00, 13.00, 16.00, 18.00, 20.30, 23.25 Наши новости.
07.05 „Наше утро".
09.05 Сериал „Хозяйка судьбы".
09.55 „Убойная сила". Фильм.
10.55 „В мире животных"
11.35 Фильм „Остаться в живых".
13.05 „Президентский полк". Док. фильм.
13.50 Дисней-клуб: „Кряк-бряк".
14.15 „Лолита. Без комплексов".
15.00 Спецрасследование. „Врачебные ошибки".
16.10 „Кривое зеркало".
16.45 Сериал „Бригада".
17.55 „Оперативная хроника".
18.15, 21.00, 23.40 Новости спорта.
18.20 Сериал „Моя прекрасная няня".
18.55 Сериал „Хозяйка судьбы".
20.00 Время.
21.05 Фильм „Завтра будет завтра".
22.10 „Убойная сила". Фильм.
23.45 „Все о спорте с Евгенией Павлиной". „Гребля на байдарках и каноэ" до 00.20.

ЛАД

07.00, 09.00, 13.00, 16.00, 20.40 Новости.
07.10 „Женсовет".
07.25 „Как ослик грустью заболел". Мультфильм.
07.35 „Вкусное утро".
08.00 „Имена и образы". Николай Тарасюк.
08.10 Сериал „Милагрос"
09.10 Сериал „Моя большая армянская свадьба"
10.00 „Обычный необычный день". Семейный канал.
10.25 Комедия „Миллион лет до нашей эры"
12.05 „Обычный необычный день". Семейный канал.
12.30 „Чудесный сад". Мультфильм.
12.50 К 50-летию Белорусского телевидения. „ТВ — это..."
13.10 „Блеф-клуб". Развлекательная программа.
13.50 „Сферы".
14.30 „Сезон у дачи".
14.55 „Не зевай!"
15.10 „Бум".
15.35 Сериал „Вот так!"
16.10 Фильм-портрет народной артистки Республики Беларусь С.Окружной „Светлана"
16.45 „Есть только миг..." Олег Логвин.
17.10 „Ностальжи". Заслуженная артистка Республики Беларусь Нина Козлова.
17.40 „Заповедной тропой". По следам былых экспедиций.
18.05 „Острова". Режиссер Сергей Соловьев.
18.45 „Больше, чем любовь". Борис и Лилия Чичибабины.
19.25 „Институт культуры". Новости культуры Беларуси.
19.35 „Дела семейные".
20.25 Колыбельная.
21.00 К 50-летию Белорусского телевидения. „ТВ — это..."
21.05 „Женсовет".
21.20 Сериал „Милагрос"
22.15 Сериал „Место встречи изменить нельзя"
23.00 Бильярд. Чемпионат Беларуси. Финал. Видеообзор.

СТВ+RENTV

06.30 „Минцина. Люди, события, факты".
06.45 „Утро столицы". Информационно-развлекательная программа.
07.30, 13.30, 16.30, 19.30, 22.30 „24 часа".
07.50 „Утро столицы". Информационно-развлекательная программа.
08.20 „Столичный футбол с Павлом Роднёнком".
08.50 „Бедная Настя". Телесериал.
09.50 „Хит-момент". Муз. программа.
10.40 „Веселая карусель". Мультфильм.
10.50 „Дуг". Мульт. сериал.
11.15 „И Вам при встрече я скажу...". Галина Волчек.
12.00 „Час суда".
12.55 „Звездный экспресс". Евгений Алейников и Любовь Галкина.
13.50 „Право на любовь". Телесериал.
14.45 „Геркулес". Мультипликационный сериал.
15.10 „Мятежный дух". Телесериал.
16.00 „Агентство". Телесериал.
16.50 „Турпоход".
17.00 „Час суда. Дела семейные".
17.50 „Минцина. Люди, события, факты".
18.00 „Театральный разъезд".
18.15 „Тема дня".
18.30 „Бедная Настя". Телесериал.
20.00 „СТВ-спорт".
20.20 „Закон и криминал".
20.40 „Добрый вечер, малыш".
20.55 „Право на любовь". Телесериал.
22.00 „Горячий лед".
22.55 „Игровой рефлекс".
23.05 Боевик „Стикс".
00.50 Дневник „Звездного дилижанса".
01.00 „Баффи". Телесериал.

Россия

07.30 Звездный дилижанс.
07.45 Телесериал „НЕОТЛОЖКА-2".
08.45 „Пауэрс - Абель. Правда о „Мертвом сезоне".
09.45 Вести. Дежурная часть.
10.00, 13.00, 16.00, 19.00 Вести.
10.30 Местное время. Вести-Москва.
10.50 Детектив „МАРШ ТУРЕЦКОГО. ОШЕЙНИКИ ДЛЯ ВОЛКОВ".
11.45 „Частная жизнь". Ток-шоу
12.45 Вести. Дежурная часть.
13.10 Эксперт.
13.20 - 16.00 - перерыв.
16.15 Кулагин и партнеры.
16.45 „ОБРЕЧЕННАЯ СТАТЬ ЗВЕЗДОЙ". Телесериал.
17.45 „ЧЕРНАЯ БОГИНЯ". Телесериал.
18.45 Вести. Подробности.
19.30 Местное время. Вести-Москва.
19.50 Спокойной ночи, малыши!
20.00 Телесериал „ГЛАВНЫЕ РОЛИ".
21.00 Телесериал „МУЖСКАЯ РАБОТА - 2".
22.00 Вести+.
22.20 „Завещание философа Ильина". Фильм
23.15 Эксперт.
23.25 Звездный дилижанс.
23.35 Фильм „БЕЗУМНАЯ ЛЮБОВЬ"

НТВ

09.00, 15.00, 18.00, 21.00, 23.00 Сегодня.
09.20 Чрезвычайное происшествие. Обзор за неделю.
09.50 Ток-шоу „Принцип домино".
10.50 Остросюжетный сериал „ВЫСШАЯ МЕРА".
15.20 Сериал „ВОЗВРАЩЕНИЕ МУХТАРА".
16.25 Сериал „БАЯЗЕТ".
17.35 Чрезвычайное происшествие.
18.40 Остросюжетный сериал „ВЫСШАЯ МЕРА".
19.50 Детективный сериал „ЗОЛОТЫЕ ПАРНИ".
21.40 Сериал „ВОСКРЕСЕНЬЕ В ЖЕНСКОЙ БАНЕ: ГОРЕ ОТ УМА".
22.50 Чрезвычайное происшествие.

TVP 1

07:00 Kawa czy herbata?
09:00, 13:00, 16:00, 20:30, 23:35 Wiadomości
09:15 Moda na sukces; serial
09:40 Smocze opowieści
10:10 Program dla dzieci
10:40 Super Rupert; serial
11:05 Tucker; serial
11:30 Tak, kochanie; serial
11:50 TELEZAKUPY
12:20 Tak jak w Unii
12:45 Agrobiznes
13:10 Klan; telenowela
13:35 Plebania; telenowela
14:05 Jaka to melodia?
14:25 Bulionerzy; serial
14:55 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...
15:20 ZUS radzi
15:30 Piekło wulkanów
16:10 Tele-Nowela
16:15 Moda na sukces; serial
16:55 Audycje Komitetów Wyborczych
18:00 Teleexpress
18:20 Pod lupą
18:30 Klan; telenowela
19:00 Jaka to melodia?
19:25 Plebania; telenowela
20:00 Wieczorynka
21:15 Siła rażenia; dramat
23:00 Sprawa dla reportera
23:45 Prosto w oczy
00:00 Widzieć i wiedzieć
00:55 Plus minus
01:25 Prawo i bezprawie; serial
02:50 Regeneracja

TVP 2

06:50 Złotopolscy; telenowela
07:15 10 minut tylko dla siebie
07:30 W krainie władcy smoków; serial
07:55 Od przedszkola do Opola
08:30 Teletubisie
08:55 Czterdziestolatek; serial
10:00 Pytanie na śniadanie
10:55 M jak miłość; serial
11:45 Pytanie na śniadanie
12:15, 14:00, 17:00, 19:30, 23:00 Panorama
12:25 Pytanie na śniadanie
12:40 Studio Konkursu Chopinowskiego
12:50 Podróże kulinarne
13:20 Znaki czasu
13:40 TELEZAKUPY
14:15 Śpiewające fortepiany
15:10 Lokatorzy; serial
15:40 Wydarzenia, wydarzenia
15:50 Audycje Komitetów Wyborczych
17:20 Dla niesłyszących
18:15 Allo, Allo; serial
19:00 Program lokalny
20:05 Jeden z dziesięciu
20:35 Ale Jazda!
21:00 Panorama flesz
21:10 M jak miłość; serial
22:05 Magazyn Ekspresu Reporterów
23:20 Biznes
23:40 Traffic; film sens.
02:15 Sztuka Kochania

TVP3

07:15, 11:15 Telezakupy
07:30, 07:45, 08:00, 08:15, 08:30, 09:30, 10:30, 11:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:30, 16:30, 17:30, 18:30, 21:30, 23:30 Kurier
09:45 Gość dnia
10:00 Malowanie obrazów - to proste
10:55 To jest temat
11:45, 21:00 Telekurier
12:15 Gość dnia
12:45 Bądź zdrów!
13:10 Integracja
13:35 Niezwykłe historie
14:45 Pogotowie twórczości
15:15 To jest temat
15:45 Regiony kultury
16:00 Świat
16:35 Tour de Pologne
16:45 Malowanie obrazów - to proste
17:10 Rozmowa dnia
19:50 Obiektyw
22:00 Echa dnia
22:30 Kurier gospodarczy
23:15 To jest temat
00:05 Podróż do Nowego Świata - serial
00:50 Twarz
01:15 Podwodna Polska

Czwarty gol

Olimpiada ZPB

ciąg dalszy ze str. 1

Po części oficjalnej kolarze, uczniowie grodzieńskiej szkoły sportowej, zaprezentowali wyścig pokazowy, zwycięzca którego otrzymał w nagrodę tort.

Pierwszą i bardzo emocjonalną i widowiskową konkurencją był drużynowy skok w dal, w którym najlepiej wypadła drużyna rejonu grodzieńskiego i „Batorego". Przez cały dzień sportowcy rywalizowali w następujących konkurencjach: szachy, warcaby, tenis stołowy, piłka nożna, siatkówka, dart, koszykówka, sztafeta. Puentą stało się przeciągnięcie liny, które zebrało dużo widzów, a okrzyki kibiców rozlegały się po całym osiedlu Dziewiatówka. Po podsumowaniu wyników przez Andrzeja Bojszę, głównego sędziego olimpiady, drużyna z Oszmiany zdobyła pierwsze miejsce!

Organizatorzy udekorowali drużyny zajmujące I, II i III miejsca medalami oraz pucharami, czwarte i piąte — dyplomami pamiątkowymi, a także najlepszego zawodnika - Witalego Szydłowskiego z Oszmiany.

Główny puchar olimpiady ufundowany przez Polski Komitet Olimpijski po raz drugi powędrował do Oszmiany. Jeżeli w następnym roku zwycięstwo odniosą drużyny „Batorego" lub Oszmiany — puchar pozostanie u którejś z nich na zawsze, ponieważ te drużyny mają już po dwa zwycięstwa na koncie.

- Nie mieliśmy normalnych możliwości finansowych w tym roku — zaznaczył Dymitr Korol. — *Niestety nie otrzymaliśmy w br. tradycyjnej pomocy od Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Ale na tym świat się nie kończy. Członkowie klubu zrobili zrzutkę i przeprowadziliśmy zawody w jednym dniu, bez rezerwacji noclegów i obiadów dla uczestników oraz bez gości zagranicznych i licznych nagród. W następnym roku, mamy nadzieję, że odnowimy naszą tradycję przeprowadzenia imprez sportowych na bardzo wysoką skalę, ponieważ mamy dużo kolegów w Polsce i innych krajach, którzy stoją ponad polityką i pozostają naszymi przyjaciółmi. A do wzięcia udziału w naszych zawodach zapraszam wszystkich chętnych, ogłoszenia tradycyjnie podajemy w* **Głosie**.

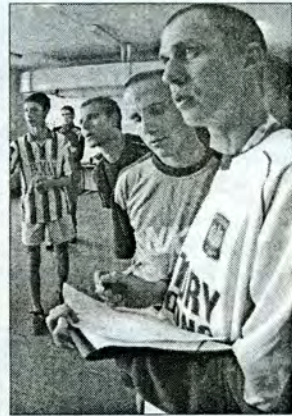
P.S. Zarząd Klubu Sportowego „Batory" składa serdeczne podziękowania sponsorom z Polski oraz Grodzieńskiemu Miejskiemu Komitetowi Wykonawczemu za okazaną pomoc w organizowaniu olimpiady.



Inauguracja



Szachy



Sędzia podziwia....



Podsumować wyniki

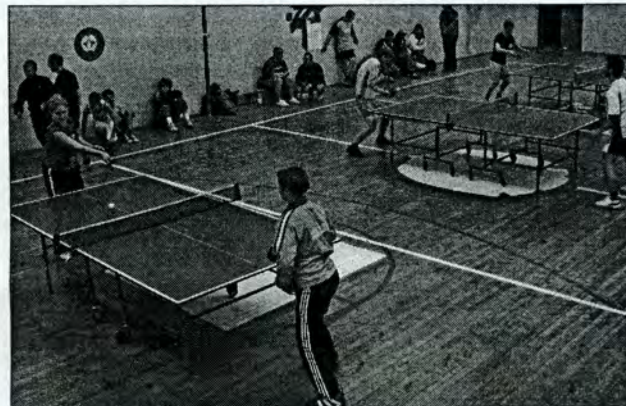


Organizatorzy-uczestnicy - "Batory"



Skomplikowana lina





Tenis stołowy



Trafi?

Głosowi

Anna STAROWOJTOWA, nauczycielka WF w Polskiej Szkole w Grodnie:



- W olimpiadzie uczestniczą uzdolnieni sportowo uczniowie 9-11 klas. Sport zajmuje ważne miejsce w życiu szkoły. Szkoła bierze udział w różnych zawodach sportowych międzyszkolnych. Mamy problem, że u nas jest mało uczniów w porównaniu z innymi szkołami i nie przychodzi się wybierać, a ci sami uczniowie biorą udział w różnych konkurencjach.

W sierpniu wyjeżdżałam z 6 uczniami na zaproszenie Fundacji Semper Polonia do Sztutowa nad Bałtykiem na Międzynarodowy Zlot Animatorów Sportu. Spędziliśmy wspaniale czas — pogoda sprzyjała temu, a także zajęliśmy wśród Polonijno-Szkolnych Klubów Olimpijczyka II miejsce w kategorii starszej młodzieży szkolnej (gimnazjalnej). Ustaliliśmy rekord w historii zlotów w biegach na orientację, pierwsze miejsce zajęliśmy w biegu sztafetowym. Dzieci otrzymały sprzęt sportowy, medale (każdy z naszych uczniów otrzymał po 6 medali) oraz przywiozły stamtąd wspaniałe wrażenia, za co serdecznie dziękujemy organizatorom.

W naszej drużynie wyróżniłabym: Aleksa Szydłowskiego, Eugeniusza Piaseckiego, Andrzeja Markiewicza, Pawła Cydzika, Marka Kudrzyckiego i in. Niedawno uczestniczyliśmy w zawodach lekkoatletycznych wśród 6-8 klas, planujemy wyjazd chłopców na turniej siatkówki do Częstochowy. Sport to nieodłączna cześć życia młodych ludzi i ich zdrowego trybu życia

Zbigniew KAMIŃSKI, Oszmiana:



- Braliśmy udział w trzech olimpiadach ZPB. W I zajęliśmy 1 miejsce, w ub. roku — II miejsce. W tym roku postaraliśmy się i znów zdobyliśmy I miejsce. Bardzo dobrze nam poszło w tenisie stołowym, piłce nożnej, siatkówce i koszykówce. Nasza dziewięcioosobowa drużyna to Polacy i osoby pochodzenia polskiego, którzy na co dzień trenują w różnych dyscyplinach. Biorą udział oni w zawodach rejonowych i obwodowych. W ubiegłym roku przeprowadzaliśmy turniej siatkówki w rejonie oszmiańskim, wzięło w nim udział 14 drużyn. Dlatego nic dziwnego, że tu zdobylismy 1 miejsce.

Drużyna 10-osobowa ma problem z wystapieniem w dziesięciu konkurencjach. Może warto zmniejszyć ich ilość, a natomiast wrócić ringo, które było w ub. roku i bardzo spodobało się naszym zawodnikom.

Planujemy w swoim rejonie przeprowadzić zawody sportowe wśród Polaków i znaleźliśmy już zwolenników i potencjalną pomoc w zorganizowaniu tego przedsięwzięcia. Na pewno wykorzystamy doświadczenie zdobyte podczas uczestnictwa w olimpiadach Związku Polaków na Białorusi.





Klasyfikacja końcowa:

1. Oszmiana
2. Rejon grodzieński
3. "Batory"
4. Szczuczyn
5. Polska Szkoła w Grodnie





Drużynowy skok w dal

Tatiana ZALESKA,
fot. Jarosław WANIUKIEWICZ

FOTO W Głosie

Jak zostałem

Relacja Jerzego Stopa - brześcianina, mieszkańca Londynu,



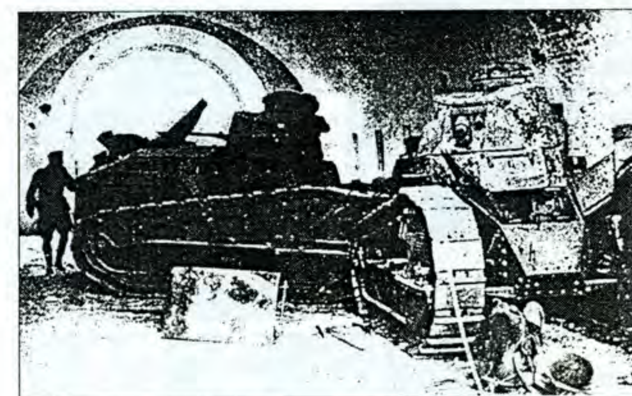
14.09.1939r. Rejon Brześcia nad Bugiem. Żołnierze 20 Dyw. Piech. Zmech. maszerują w stronę atakowanej Twierdzy Brzeskiej



17.09.1939r. Twierdza Brzeska. Wyspa lotnicza. Godziny poranne. Żołnierze II bat. 76 ppz. przygotowują się do ataku



22.09.1939r. Moment przekazania miasta i Twierdzy Brześć stronie sowieckiej. W uroczystościach uczestniczyła orkiestra i kompania reprezentacyjna 90. Pułku Piechoty Zmech. z 20 Dyw. Piech. Zm.



Twierdza Brzeska - Brama Brzeska. 17.09.1939r. Brama Brzeska w celu uniemożliwienia wtargnięcia czołgów na Wyspę Północną została zatarasowana czołgami Renault FT-17 z 112 kpcz.



22.09.1939r. Brześć. Godz. 14.50. Przejeżdżają pierwsze sowieckie czołgi T-26

ciąg dalszy z nr. 34

CZĘŚĆ IV. IDZIEMY NA PIERWSZĄ LINIĘ FRONTU

Po dwóch dniach pobytu w gościnnym górskim miasteczku zostaliśmy skierowani na najbliższy odcinek frontu, gdzie zmieniliśmy Francuzów. Byli bardzo zdziwieni, że zmieniają ich Polacy. Baterie naszego pułku zajęły stanowiska ogniowe, natomiast piechota obsadziła częściowo przygotowane pozycje.

Odwiozłem ludzi na punkt obserwacyjny z majorem Stupułkowskim jako dowódcą. Zaledwie zdążyłem odjechać, stanowisko punktu zostało ostrzelane przez artylerię niemiecką. Wszyscy przebywający na nim żołnierze zostali ranni, w tym jednemu z nich potężny odłamek urwał ramię. Major został ranny. Nieprzyjaciel skutecznie raził naszą baterię dowodzenia. Dwóch żołnierzy zostało zabitych, kilku rannych. Major Biliński stracił oko. Obydwaj ranni oficerowie po jakimś czasie wrócili do jednostki. Tak wyglądał „chrzest bojowy" naszego pułku.

Pod koniec marca zostaliśmy skierowani pod Monte Cassino. Trwały przygotowania do wielkiej bitwy. Celem było przełamanie odcinka frontu na najkrótszej trasie przez Dolinę Liri do Rzymu. Niemcy wykorzystując ukształtowanie terenu oraz dominujący nad doliną klasztor stworzyli linię obrony zdawać by się mogło nie do zdobycia. Przekonali się o tym Amerykanie, szturmując niemieckie pozycje już 2 stycznia, następnie Francuzi, Hindusi, Nowozelandczycy. Nadeszła pora na nas, Polaków. W tym czasie do moich obowiązków należało dowożenie, przeważnie nocą, zaopatrzenia. Jazda po krętych górzystych dróżkach w ciemnościach wymagała dużej koncentracji. Drogowskazem był żołnierz, który szedł przed pojazdem z przypiętym na plecach białym ręcznikiem. Przejeżdżałem odcinek również w ciągu dnia. Stojące na poboczu duże tablice z napisami ostrzegały: *„Nie bądź głupi i nie daj się zabić, trzymaj odległość i nie zatrzymuj się"*. Było to uzasadnione, ponieważ Niemcy byli doskonale wstrzelani w teren i często trafiali. Muły wykorzystywane do transportu, samochody oraz rozbity sprzęt był natychmiast spychany do wąwozu w celu zrobienia przejścia kolejnym transportom. W czasie takiej akcji przeżyłem również straszne chwile, kiedy jadący przed nami samochód został trafiony. W jednym momencie wszystko ogarnął ogień. Stanąłem, gdyż nie mogłem jechać dalej, a tu lecą z przeraźliwym gwizdem, skowytem następne pociski. Na szczęście nie trafiły. Chciałem wyjść, pomóc rannym, lecz porucznik nie zezwolił. Minęliśmy zakrwawionych żołnierzy, którzy o nic nie prosili. Jedynie ich spojrzenie mówiło o ich cierpieniu.

Dwa dni przed planowanym natarciem Niemcy wykryli wąwóz, w którym był skład amunicji do dział, wysunięty punkt sanitarny oraz schron naszego dowódcy pułkownika Wirta. Zniszczyli punkt sanitarny: byli zabici i ranni. Siatki maskujące, skrzynie z amunicją zaczęły płonąć. Groziło to wybuchem zmagazynowanej amunicji. Jako pierwszy skoczył pułkownik, my w ślad za nim. Nie dopuściliśmy do rozprzestrzeniania się pożaru. Amunicja została uratowana.

Nadeszła noc 11 maja 1944 roku. Setki dział rozpoczęło ostrzał klasztoru i bunkrów, gdzie zalegali Niemcy. Otrzymałem w tym czasie rozkaz zawiezienia karabinów przeciwpancernych do rozbijania bunkrów. Nie zawiozłem ich, gdyż nasza piechota po silnym przeciwnatarciu zmuszona została do wycofania się. Okazało się, że niektóre, nasze punkty oporu utrzymały się do drugiego natarcia. Wielu żołnierzy zostało zabitych i rannych. Przez cały następny dzień zwożono rannych. Wielu okaleczonych usiłowało schodzić o własnych siłach. Nasi lekarze na czele z generałem Bolesławem Szareckim operowali i jednocześnie pocieszali żołnierzy. Ranni byli natychmiast ewakuowani sanitarkami amerykańskimi do przyfrontowego szpitala w miasteczku Yenafro. Kierowcami sanitarek w większości byli Żydzi — ochotnicy.

Cały dzień spędziłem przy rannych, których przywożono i po zaopatrzeniu ewakuowano dalej. W czasie tego pierwszego natarcia poległo wielu oficerów, wśród nich dwóch pułkowników oraz wielu żołnierzy.

Po dwóch dniach ruszyło kolejne natarcie 16 i 18 batalionów piechoty 5. dywizji. Niemcy pod naporem natarcia naszych oddziałów rozpoczęli odwrót. Otrzymałem rozkaz zawiezienia sprzętu, w tym amunicji. Walki przeniosły się już w rejon Piedimonte. Po drodze mijam moją baterię. Zatrzymałem się na moment. Ktoś krzyknął: *"Uciekaj, bo Niemcy ostrzeliwują"*. Ruszyłem. Ujechałem około dziesięciu metrów, gdy wybuchły miny moździerzowe. Strasznie rzuciło moim wozem. Dziękowałem Bogu za uratowanie mi życia. W baterii sądzono, że już zginąłem.

Po zdobyciu klasztoru i pozycji Monte Cassino baterie pozostawały nadal na swoich stanowiskach ogniowych.

Otrzymałem rozkaz udania się do dowództwa, na tyły. Po drodze zatrzymałem się koło miasteczka Aquafundata. Zjechałem na łąkę, na której ujrzałem wiele sanitarek i zwykłych wozów. Widziałem, jak zwożono z gór naszych zabitych żołnierzy. Ksiądz oraz kilku sanitariuszy przeprowadzało identyfikację zwłok. Robili to na podstawie aluminiowych znaczków tożsamości, które każdy z żołnierzy powinien mieć na sobie. W wypadku braku znaczka sprawdzano dokumenty, względnie inne przedmioty znajdujące się w kieszeniach zabitego. Po zidentyfikowaniu zwłoki posypywano białym proszkiem i prowizorycznie grzebano. Ponieważ zapadł już zmrok, zmuszony zostałem do zatrzymania się przy tym cmentarzysku. Postanowiłem, nie wiedząc gdzie szukać należy naszego pułku, zostać na noc. Rozbiłem jednoosobowy namiocik.

Ułożyłem się w nim. Przeleżałem całą noc, nie zmrużywszy oka. Rano mój samochód zauważył patrol żandarmerii wojskowej. Po skontrolowaniu, spisaniu danych, wskazano mi drogę do pułku, który wycofany na odpoczynek znalazł się w pobliżu Neapolu.

Po powrocie porucznik zabrał mnie do miejscowości Cussamasimo, na południu Włoch, gdzie znajdował się prawdziwy, polowy szpital. Celem naszego wyjazdu było odwiedzenie naszych rannych żołnierzy. W tym miejscu muszę wspomnieć, że koledzy, z którymi wstąpiłem do wojska w Rosji wszyscy zostali ranni, w tym dwóch było ciężko rannych. Po wyleczeniu do wojska już nie wrócili.

W szpitalu spotkałem brześcianina, z którym deportowany przez NKWD w dniach 21.06 - 1.07.1941r. jechałem jednym transportem. Był to Stanisław Tereszczuk. W czasie akcji pod Monte Cassino został ciężko ranny. Cudem przeżył czekając na pomoc siedem dób. Poznał mnie, był już po zabiegu. Zwracając się do mnie powiedział: *"Zobacz, co ze mną zrobili"*. Śledziłem jego dalsze losy. Wiem, że po amputacji nogi został przewieziony do Wielkiej Brytanii. W trakcie jego leczenia zastosowano penicylinę, stosunkowo nowy lek. Szczęśliwie wykurował się, założył rodzinę. Zakończył życie na ziemi angielskiej, daleko od rodzinnego Brześcia.

Bitwa o Monte Cassino zamknęła kolejny etap naszej drogi do Ojczyzny, do której wszyscy pragnęliśmy wrócić po wojnie.

Nasz II korpus po ciężkich bitwach oraz poniesionych stratach miał krótką przerwę w działaniach. 5. Wileński Pułk Artylerii Lekkiej pod koniec czerwca wszedł do akcji w walkach nad Adriatykiem. Głównym naszym celem było zdobycie portu Ankona. Niemcy, zdając sobie sprawę z naszej przewagi, wykorzystali do przygotowania kolejnej linii obrony liczne zamki, pałace, górskie miasteczka. Szczególnie zacięte walki miały miejsce o pałac, który nazywał się Palazzo del Canone. Po szturmie naszej piechoty obiekt jednak został zdobyty. Również przeżyłem w czasie dwukrotnych niemieckich przeciwnatarć chwile grozy. Dzięki zdecydowanej akcji naszej artylerii obydwa zostały odparte. Niestety, nie obeszło się bez strat. W naszej baterii własny pocisk rozerwał działo zabijając dwóch kanonierów oraz dwóch ciężko raniąc.

Z dużą trudością nasza dywizja przedzierała się przez ten piękny kraj pełen winnic, sadów, pól uprawnych. Na drodze naszej walki mijamy wiele barwnych osad, miasteczek z kościołami o pięknej architekturze, domami o grubych murach, które Niemcy wykorzystywali jako punkty oporu. Niestety, ponosiliśmy również straty. Naszych kolegów, którzy ginęli w czasie walk grzebaliśmy na wiejskich cmentarzach. Ich groby miejscowa ludność upiększała kwiatami. Mimo zaciętego oporu ze strony Niemców dzień po dniu zbliżaliśmy się do Ankony. Decydująca bitwa, w której uczestniczyłem, o miasto i port rozegrała się w dniach 17-18 lipca 1944r.

Po zwycięskiej bitwie o Ankonę sądziłem, że pójdziemy na odpoczynek. Tego wymagały straty w szeregach, w sprzęcie oraz olbrzymie zmęczenie fizyczne i psychiczne wojska. Tak jednak się nie stało. Wyznaczone oddziały *"siedząc Niemcom na karku"* musiały gonić ich aż do kolejnej linii obrony, nazwanej "Linią Gotów".

W tym okresie zostałem wyznaczony jako kierowca półciężarówki do zabezpieczenia przejazdów zespołu topogów. W zespole było dwóch oficerów oraz dwóch podoficerów. Bezpośredni kontakt z porucznikiem, który był naszym dowódcą, wspominam niezbyt miło. Okazał się człowiekiem bardzo złym i do tego mściwym.

Zaczęło się od pierwszego kontaktu, gdy udzielał mi instruktażu, nakazując z uwagi na zaminowane drogi, w czasie jazdy trzymać dystans. Po zapadnięciu zmroku miałem jechać bez zapalonych świateł. Ułatwieniem w czasie jazdy miały być świecące w górę angielskie reflektory, których blask rozjaśniał nieco ciemności.

Zaskoczeniem dla mnie było to, że do kabiny nie wsiadł dowódca, jak to było przyjęte, lecz plutonowy. Okazało się, że wsiadł z polecenia porucznika, który ulokował się na pace wozu. Wiedziałem już, o co chodzi. W przypadku najechania na minę najczę-

żołnierzem II korpusu...

uczestnika walk pod Monte Cassino w maju 1944r.

ściej giną siedzący w kabinie, natomiast pasażerowie na górze są mniej narażeni. Po kilkugodzinnej jeździe, w trakcie której plutonowy widząc, jak jestem zmęczony, pomagał mi jak mógł, przykładając nawet mokry ręcznik do czoła, otrzymaliśmy drogą radiową sygnał do zatrzymania się. Porucznik zszedł zaspany z wozu i wrzasnął do mnie: *"Pójdziesz na wartę - broń ma być odbezpieczona"*. Wziąłem broń i nic nie mówiąc rozpocząłem pełnienie warty. Chodziłem dookoła ciężarówki słysząc, jak śpiący chrapią. Ze zmęczenia ledwie trzymałem się na nogach. Dawno już minęły dwie godziny, a mnie nikt nie zmienił. Ktoś zszedł z góry. Okazało się, że to porucznik wstał za swoją potrzebą. Grzecznie zameldowałem mu, że powinno się mnie zmienić, gdyż nie spałem całej nocy, a czeka mnie jeszcze dalsze prowadzenie pojazdu. Ryknął wówczas: *"Co, może ja cię zmienię?. Oddałem rozkaz, musisz pełnić wartę"* - i spojrzał na rewolwer, który miał przy boku w otwartej kaburze. Podniosłem wówczas mój automat na wysokość jego brzucha i pomyślałem: *"Spróbuj, to dostaniesz 20 kul w ten pijacki brzuch"*. Prawdopodobnie musiał się przestraszyć, gdyż bez słowa, szybko wsiadł do wozu.

Rano ruszyliśmy dalej. Zawiozłem całą grupę do dowództwa. Sam wróciłem do swojej baterii. Sadziłem, że incydent z porucznikiem zakończył się. Okazało się, że nie.

Wojna miała się ku końcowi, kiedy zapadła decyzja skierowania grupy żołnierzy posiadających niepełne średnie wykształcenie do gimnazjum, które dowództwo zorganizowało na południu Włoch. Wysyłano do szkół niezbędną dokumentację, w ramach której była również opinia kandydata. Wówczas właśnie dowiedziałem się, że porucznik nie uzgadniając z dowódcą, co było obowiązkowe, wdarł się do ewidencji pułkowej i zmienił móją opinię służbową. Bezpośredni przełożeni byli oburzeni. Opinia została zmieniona i wersja pierwotna została wysłana do szkoły, gdzie po zakończeniu wojny miałem podjąć dalszą naukę.

FOTO W Głosie

Trwała jednak jeszcze wojna. Nasza dywizja po walkach nad Adriatykiem została skierowana do akcji w Apeninach. Był to już koniec października 1944r. Niemcy stawiali zacięty opór. Do gnębiących nas uciążliwości doszła gwałtowna zmiana aury. Ciągłe opady deszczu spowodowały, że drogi, często zaminowane, stały się kompletnie nieprzejezdne. Wszędzie było błoto, w którym grzęzły ciężkie pojazdy.

W kronice 15. pułku ułanów data 23 października zapisała się jako "czarny dzień". Zginął dowódca pułku ppłk. Kiedacz. Wspaniały oficer bojowy oraz troskliwy dowódca. Byłem świadkiem tego wypadku, który miał miejsce na zaminowanej drodze, bezpośrednio za mostem, wybudowanym przez naszych saperów. Widziałem ten wybuch w czasie, gdy przejeżdżaliśmy.

27 października to data ciężkich walk o miasteczko Predapio, gdzie znajdował się piękny pałac, który był siedzibą Mussoliniego. Przyjmował w nim on tam swoich gości łącznie z Hitlerem.

Nasza piechota wspierana między innymi przez nasz pułk, po ciężkich stratach przełamała opór wroga i zajęła miasto.

Pchany ciekawością postanowiłem wejść do pałacu. Przebiegłem ulicę, która nagle znalazła się pod ostrzałem niemieckich moździerzy. Upadłem. Odłamki rozrywających się min przelatywały mi nad głową i plecami. Niemcy, na szczęście, rażeni przez naszą artylerię wycofali się. Wówczas szybko wstałem i pobiegłem po pięknych szerokich schodach na taras pałacu. Wszedłem do dużego holu. Były tam piękne posągi, meble, obrazy, niestety, w większości już zniszczone. Wszedłem szerokimi schodami na pierwsze piętro, gdzie mieściła się sypialnia Mussoliniego. Całe pomieszczenie pełne było przeróżnych rzeczy: błyszczące szkatułki, piękne talerzyki, kolorowe szkła. Otworzyłem jedną z szuflad, gdzie znajdowały się setki zdjęć z różnych parad i przyjęć. Początkowo chciałem zabrać część z nich na pamiątkę, lecz pomyślałem, że mogą mi przynieść nieszczęście. Nie wziąłem nic. Natomiast pod ścianą zauważyłem piękne łoże, a nad nim baldachim. Nie zastanawiając się wskoczyłem w moich brudnych butach na materac. Podskakując, krzyczałem, że nigdy nie myślałem, iż będę skakał po łożu dyktatora Mussoliniego. Podobno z tego pałacu przemawiając w 1939r. miał powiedzieć: *"Polonia likwidate"*. Wojna jednak trwała nadal. Niemcy tworząc kolejne linie obrony opóźniali posuwanie się wojsk sprzymierzonych. Od grudnia do końca marca 1945r. pułk uczestniczy w walkach pozycyjnych. Angażowaliśmy się w likwidowaniu przenikających przez nasze pozycje grup nieprzyjaciela. Dużą pomocą były dla nas małe samoloty nazywane powszechnie "Kubusiami". Ich działalność pozwalała lokalizować stanowiska artylerii, dzięki wykonywanym zdjęciom ustalać stanowiska nieprzyjacielskiej piechoty, a jeśli zaistniała potrzeba, korygować ogień naszej artylerii. Gdy "Kubusie" latały, na całej linii frontu panowała cisza. Milkła w tym czasie, by nie zdradzić swych stanowisk, broń maszynowa i artyleria nieprzyjaciela.

W marcu 1945r. 5. dywizja zajęła nowe pozycje nad rzeką Senio. Zaczęły się przygotowania do wiosennej ofensywy. Wówczas zostałem oddelegowany z mója radiostacją na punkt obserwacyjny w 4. pułku pancernym "skorpionów". Punktem obserwacyjnym był czołg, w którym znajdował się stół topograficzny. Wewnątrz pracowało nas czterech: major artylerii, Anglik, porucznik z mojego pułku, który znał język angielski, ja jako radiooperator oraz kierowca Anglik. Czołg należał do angielskiego pułku ciężkiej artylerii podjazdowej, wspomagającej nasz pułk pancerny. Praca nasza była trudna i odpowiedzialna. W przypadku, gdy dowódca naszego pułku zażądał wsparcia artylerii, przekazywano mi drogą radiową cel oraz jego współrzędne. Natychmiast przekazywałem dane porucznikowi, a ten podawał je w języku agielskim majorowi. Błyskawicznie ustalali punkty na stole (mapie). Następnie major przekazywał rozkaz swojej artylerii, która podjeżdżała na szybkich ciągnikach na stanowiska ogniowe. Po oddaniu strzałów działa natychmiast wycofywały się. Ciężka to była praca. Nie wolno było się pomylić. Do tego dochodziła jeszcze natychmiastowa reakcja artylerii wroga, która starała się "upolować" ostrzeliwujące ich baterie. Niebezpieczeństwo czyhało na każdym kroku.

W tym miejscu muszę wspomnieć o bardzo przykrym przypadku. Przygotowania do naszego natarcia były w toku. Było to 9 kwietnia 1945r. Nadleciała grupa 42 samolotów, które zrzucając 20-funtowe bomby rozpryskowe, zbombardowały nasz rejon. Zginęło 20 żołnierzy, w tym dwóch oficerów. Ponad 120 osób zostało rannych. Szczęśliwie razem z naszym kierowcą zdążyłem schować się pod czołg. Ponownie Opatrzność Boska uratowała mnie. Tragedia polegała na tym, że sprawcami naszego nieszczęścia były samoloty amerykańskie, których nawigatorzy popełnili błąd.

Po uzupełnieniu strat ruszyło nasze natarcie. Jako pierwsi rozpoczęli szturm saperzy, których patrole rozminowały przejścia dla czołgów na przedpolu. Przejść było kilkanaście. Do akcji weszły czołgi, które zwalczające każdą broń nieprzyjaciela, jednocześnie ubezpieczały naszą piechotę. Cała artyleria korpusu uczestniczyła w tej walce. Wielką rolę odegrało lotnictwo alianckie, które zbombardowało linie obrony, jakie Niemcy zorganizowali za każdą z pięciu rzek i dwóch kanałów znajdujących się na kierunku natarcia naszych wojsk. Przeciwnik stawiał wszędzie wielki opór. Pamiętam miasteczko Medecirie zdobyte przez zaskoczenie. W pobliżu tego miasteczka zorganizowany został trwający cały dzień i noc nasz postój. Opuściliśmy nasz czołg. Kierowca przygotował nam coś do jedzenia. Trzeba przyznać, że spisywał się bardzo dobrze.

W pewnym momencie pojawili się nasi żołnierze z oddziałów piechoty i komandosów, którzy przyprowadzili dziesiątki jeńców. Wśród nich byli spadochroniarze. Tych eskorta odłączała od reszty, popychając ich kolbami automatów. Zapytałem wówczas, dlaczego to robią? Jeden z komandosów odpowiedział mi wówczas, że spadochroniarze zamordowali podrzynając gardła dwóch naszych wziętych do niewoli żołnierzy. Pozostałym jeńcom nakazali usiąść przy częściowo zniszczonych budynkach gospodarczych. Zajrzałem do jednego z nich. Zobaczyłem kilkudziesięciu zabitych spadochroniarzy. Wszyscy byli bez butów. Zorientowałem się, kto ich tak urządził. Dotarło do mnie, że przebywam na linii frontu, gdzie zdesperowani, bardzo często będący w stanie silnego wzburzenia, rozwścieczeni żołnierze nie panują nad sobą, stosują, niestety, drakońskie metody prawa wojennego, nie do przyjęcia w normalnych warunkach.

Wróciłem ponownie przed budynek, gdzie siedzieli jeńcy. Komandosi kazali im opróżnić kieszenie. Zrobili to bezzwłocznie. Podszedłem do jednego z jeńców, który trzymał zdjęcia. Nic innego nie miał. Powiedział, że jest to jego matka, siostra i rodzina. W tym momencie doszedł jeden z komandosów. Wyrwał zdjęcia, rzucił nimi w twarz jeńca, przeklinając wulgarnie. Poszedłem dalej. Jeden z jeńców wyciągnął brudną menażkę i poprosił mnie o wodę. W bliskim sąsiedztwie stała cysterna z wodą. Wypłukałem menażkę, napełniłem wodą i podałem. Natychmiast doskoczył komandos, wyrwał menażkę, wylał wodę krzycząc do mnie, że to są jego jeńcy i nikt nie ma do nich prawa. Komandosem był młody Ślązak. Wcielony w czasie wojny do Wehrmachtu, uciekł do polskiego wojska. Niestety, takie okrutne prawa obowiązywały na pierwszej linii frontu.

Wróciłem do czołgu. Po krótkich, trwających kilka dni walkach dotarliśmy 19 kwietnia 1945r. na przedpola Bolonii. Wróciłem do swojego 5. Wileńskiego Pułku Artylerii Lekkiej.

21 kwietnia miasto Bolonia było już wolne, tego samego dnia pojechało nas kilkunastu półciężarówką do śródmieścia, gdzie na placu przed ratuszem zgromadziły się setki osób. Witano nas kwiatami. Młode dziewczęta wskoczyły do naszej ciężarówki, ściskając nas i całując. Przy okazji oberwały mi naramienniki oraz guziki przy bluzie. Istne szaleństwo. Wróciliśmy do pułku. Po przebraniu się, ponownie pojechaliśmy do miasta. Było już spokojniej, szał trochę ustał. Do miasta wolno zaczęli wkraczać Amerykanie, źli, że nie udało im się zdobyć miasta przed nami. W mieście rozpoczęła się całonocna zabawa połączona z tańcami, piciem, które stawiali gościnni mieszkańcy miasta.

Wojna jednak jeszcze się toczyła, ale nasz II korpus walki już zakończył. Do końca maja koszarowaliśmy na łąkach w pobliżu miasta. 9 maja 1945r. został odczytany rozkaz o zakończeniu wojny. Na łąkach, gdzie stacjonowaliśmy został wybudowany piękny ołtarz, przy którym odprawiono majowe nabożeństwo. Uczestniczyłem w nim dziękując Panu Bogu i Matce Przenajświetrzej, że żyję. W czasie mojej czternastomiesięcznej obecności na froncie, mimo grożących codziennie niebezpieczeństw, nie zostałem nawet draśnięty.

Czas mijał nieubłaganie. Lat przybywało. Do Polski już nie wróciłem. W chwilach depresji nachodzą mnie myśli, jak okrutny los zabrał mi najpiękniejsze młode lata. Wspominam często kolegów, którzy na długiej drodze do Ojczyzny polegli, leżą w obcej ziemi. Myślami wracam również do miejsca mojego urodzenia leżącego na Polesiu miasta Brześć nad Bugiem.

Relacji wysłuchał, zanotował i opracował Zygmunt POPIEL, Warszawa



22.09.1939r. Brześć. W przerwach przemarszu wojsk gen. H.Guderian w rozmowie z kombrygiem S.Kriwoszeinem



O godz. 16.45 nastąpiło przy dźwiękach hymnu niemieckiego wciągnięcie flagi wojennej Niemiec, następnie ośmioosobowa orkiestra 26. Bryg. Panc. odegrała międzynarodówkę i została wciągnięta czerwona flaga Związku Radzieckiego

Sekrety konklawe ujawnione

Papież wybrany 84 głosami

84 głosy na łączną liczbę 115 otrzymał w ostatnim rozstrzygającym głosowaniu na konklawe 19 kwietnia kard. Joseph Ratzinger — wynika z fragmentów sekretnego diariusza, prowadzonego przez jednego z kardynałów. Jeden z kardynałów biorących udział w wyborze nowego papieża złamał tajemnicę konklawe. Rewelacyjne szczegóły ostatniego konklawe ujawnia dziennik anonimowego duchownego. To nie kardynał Martini, ale Argentyńczyk Jorge Mario Bergoglio był głównym kontrkandydatem obecnego papieża.

Fragmenty dziennika jednego z uczestników konklawe, który ujawnia tajemnice wyboru papieża, opublikował dziennik „La Repubblica". Rzymska gazeta zamieściła obszerne fragmenty artykułu watykanisty drugiego programu telewizji publicznej RAI Lucio Brunellego, który dotarł do tego sensacyjnego diariusza anonimowego kardynała. Watykan milczy w tej sprawie, ale może dojść do wewnętrznego śledztwa.

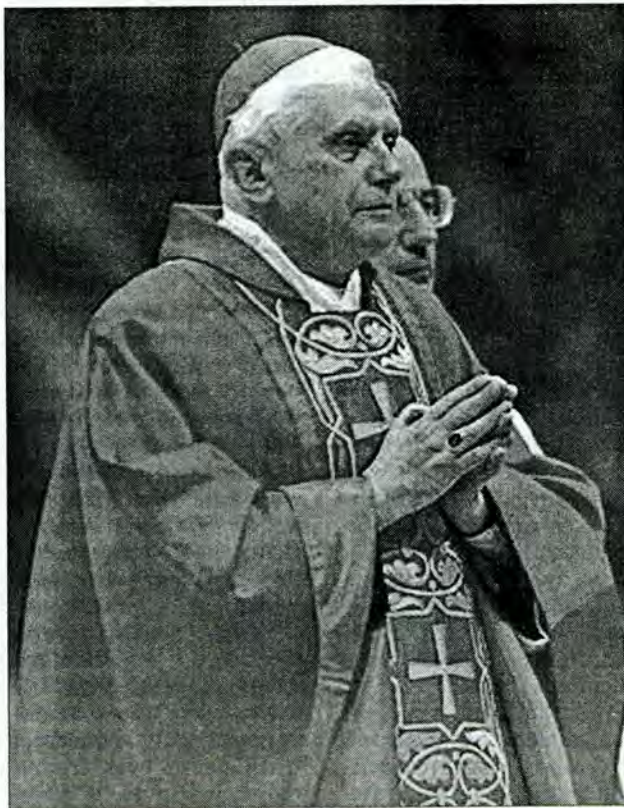
Cały artykuł Brunellego ukazał się w najnowszym numerze włoskiego kwartalnika „Limes". Z diariusza wynika, że podczas rozstrzygającego, czwartego głosowania w Kaplicy Sykstyńskiej 19 kwietnia kardynał Joseph Ratzinger otrzymał 84 głosy na łączną liczbę 115. Przez całe konklawe jego jedynym konkurentem był argentyński kardynał Jorge Mario Bergoglio, który stopniowo tracił poparcie.

Dziennik otwierają zapiski kardynała z niedzieli 17 kwietnia: *„Po południu zająłem pokój w Domu Świętej Marty. Położywszy bagaże próbowałem podnieść żaluzje, bo w pokoju było ciemno. Nie udało mi się. Wyjaśnili mi, że żaluzje zostały zablokowane. Klauzura konklawe".*

„Zaniepokojenie wśród purpuratów"

Jak zapisał tajemniczy kardynał w dzienniku, prowadzonym w ciągu 24 godzin konklawe, w każdym z kolejnych czterech głosowań w Kaplicy Sykstyńskiej kardynał Ratzinger dostawał coraz więcej głosów. Po pierwszym głosowaniu tuż po rozpoczęciu konklawe po południu 18 kwietnia okazało się, że niemiecki purpurat jest jedynym mocnym kandydatem na następcę Jana Pawła II. Otrzymał tego dnia 47 głosów, ale do wymaganego quorum brakowało mu jeszcze wtedy 30 głosów. Drugie miejsce pod względem poparcia zajął kardynał Jorge Mario Bergoglio z Argentyny (10 głosów), a trzecie — włoski purpurat Carlo Maria Martini (9). Symboliczną, jak zapisano w dzienniku, liczbę głosów oddano na kardynałów Camillio Ruiniego i Angelo Sodano.

Pod datą 18 kwietnia tajemniczy purpurat-elektor zapisał po kolacji: *„Rozmowa przy stole, wymieniamy wrażenia po pierwszym głosowaniu bez rozstrzygnięcia. Inne rozmowy, w najwyższej dyskrecji, trwają po kolacji w pokojach. Małe grupy, po dwie-trzy osoby, nie ma wielkich zebrań. Tak, jak we wszystkich hotelach, do tysiąca istniejących już zakazów dodano jeszcze jeden — zakaz palenia. Portugalski kardynał Jose Policarpo da Cruz, cieszący się sławą zagorzałego palacza, nie wytrzymuje i wychodzi na zewnątrz, by zapalić dobre cygaro".*



Długi aplauz

19 kwietnia we wtorek, w drugim dniu konklawe kardynał zanotował m.in., że rano kardynał Ratzinger otrzymał poparcie już 65 kardynałów. Na kardynała Bergoglio oddano 35 głosów, a na kardynała Martiniego — zero, co znaczy, że popierający go dotychczas elektorzy, tak jak przewidywano jeszcze przed konklawe, oddali głosy na dotychczasowego prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Przed południem tego dnia odbyło się jeszcze jedno głosowanie, a jego wyniki były następujące: Joseph Ratzinger — 72 głosy, Jorge Mario Bergoglio — 40 głosów. Po dwóch nieudanych głosowaniach, gdy kardynałowi Ratzingerowi wciąż brakowało pięciu głosów do wyboru: *„Wielkie zaniepokojenie wśród purpuratów, pragnących wyboru kardynała Ratzingera"* — wynika z notatek.

W czasie przerwy obiadowej, odbyły się gorączkowe rozmowy elektorów, podczas których poszukiwano jeszcze kilku brakujących głosów dla kard. Ratzingera. *„Podczas gdy kardynał Bergoglio nie chciał się zgodzić na rolę anty-Ratzingera, inni kardynałowie obawiali się długotrwałego impasu"* — zapisał jeden z purpuratów. Z relacji wynika również, że kardynał Alfonso Lopez Trujillo z Kolumbii przeprowadził w czasie przerwy obiadowej serię rozmów z elektorami z Ameryki Południowej próbując przekonać ich, że nie ma żadnej realnej alternatywy dla niemieckiego hierarchy. Jednocześnie pojawiła się sugestia, że być może kandydatura prefekta Kongregacji Nauki Wiary zostanie zablokowana, jak to zapisał autor dziennika, *„na kilka metrów przed metą".*

Włoski kardynał Carlo Maria Martini wyszeptał: *„Jutro wielka nowość"*, a poproszony o wyjaśnienie, co to ma znaczyć, ujawnił, że podczas trzeciego dnia konklawe należy spodziewać się zmiany głównego kandydata, jeżeli dwa popołudniowe głosowania nie przyniosą rezultatu. Kardynał Martini, były arcybiskup Mediolanu przeprowadził wśród purpuratów nieformalny sondaż sprawdzając, jakie szanse miałby m.in. kard. Jose Saraiva Martins z Portugalii.

Tego dnia konklawe jednak zakończyło się wyborem kardynała Ratzingera. Po południu odbyło się ostatnie, czwarte głosowanie, podczas którego niemiecki kardynał otrzymał 84 głosy, a kardynał Bergoglio — 26 głosów. Autor dziennika zauważył ze zdumieniem, że jeden głos otrzymał nawet były arcybiskup Bostonu kardynał Bernard Law, zdymisjonowany za próbę ukrycia skandalu pedofilii wśród miejscowych księży.

Diariusz z konklawe kończą wspomnienia z jego ostatnich chwil: *„Także kardynał Ratzinger, w miarę liczenia kart do głosowania, starannie zapisuje głosy na swojej kartce. Potem, gdy o godzinie 17.30 okazało się, że przekroczył wymaganą większość 77 głosów, w Kaplicy Sykstyńskiej zapada cisza, po której następuje długi serdeczny aplauz".*

Utraci godność kardynalską?

Watykan milczy na temat ujawnionego dziennika. Na razie nie skomentował go w Rzymie żaden z purpuratów, którzy brali udział w wyborze papieża. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że Watykan przeprowadzi wewnętrzne śledztwo, by ustalić, który z kardynałów ujawnił włoskiemu dziennikarzowi fragmenty swego dziennika ze szczegółami kwietniowego konklawe.

Proszący o zachowanie anonimowości rozmówca wyraził przekonanie, że ustalenie tożsamości purpurata, który złamał tajemnicę wyboru papieża, nie będzie trudne. Autorowi diariusza grozi nawet utrata godności kardynalskiej. Według rozmówcy, który przekazał informacje na temat nastrojów panujących w Stolicy Apostolskiej po publikacji dziennika, dochodzenie w tej sprawie wydaje się nieuniknione. Nie należy wykluczać, że Benedykt XVI zdecyduje się na karę pozbawienia purpurata godności kardynalskiej.

Równie prawdopodobne jest jednak i to, że nie spotka go żadna kara. Niemniej najpierw musi odbyć się skrupulatne postępowanie w sprawie ujawnienia tajemnic konklawe. Zgodnie z wydaną w 1974r. instrukcją „Normy dotyczące zachowania tajemnicy papieskiej" osoba, oskarżona o ujawnienie sekretu, zostanie osądzona przez specjalną komisję. Dopiero wtedy papież podejmie decyzję o ewentualnym wymierzeniu kary.

PAP/RADIOZET/IK

SYLWETKA

Święty Ojciec Pio



Kościół katolicki na całym świecie obchodził niedawno uroczystość św. o. Pio z Pietrelciny, kapłana, niezwykłego świętego stygmatyka, patrona mszy św. indultowych.

Francesco Forgione urodził się 25 maja 1887r. na południu Włoch, w Pietrelcinie. Już w wieku dziecięcym szukał samotności i oddawał się modlitwie. Kiedy miał zaledwie 5 lat ukazał mu się Jezus po raz pierwszy.

Franciszek mając 16 lat przywdział habit kapucyński, przyjmując imię Pio (Pius). Już w następnym roku złożył śluby zakonne i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1910r. Już w tamtych czasach miał problemy ze zdrowiem.

O. Pio po kilku latach służby kapłańskiej został powołany do wojska. Jednak zwolniono go z niej ze względu na zły stan zdrowia. Pod koniec lipca 1916r. przybył do miejsca, w którym miał zostać do końca życia — San Giovanni Rotondo, gdzie był kierownikiem duchowym młodych współbraci.

20 września 1918r. był dniem, który diametralnie zmienił całe jego życie. Owego dnia podczas modlitwy pod wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela otrzymał stygmaty. Z tego to powodu do San Giovanni Rotondo zaczęły przybywać tłumy pielgrzymów. Jednak hierarchia nie była bezczynna. Zarządziła specjalistyczne badania i na 2 lata zakazała o. Pio publiczne sprawowanie Eucharystii i spowiadanie. Dopiero po stwierdzeniu przez lekarzy, że rany nie mają żadnego naukowego wytłumaczenia pozwolono o. Pio na publiczne sprawowanie sakramentów.

Spowiedź u o. Pio była przeżyciem wyjątkowym. Kapłan miał niezwykły dar rozpoznawania sumień. Nie raz zdarzało mu się głośno upomnieć penitenta, że zataił grzech. Przed o. Pio nie dało się zataić żadnego grzechu. Z sakramentem pokuty udzielanym przez o. Pio wiąże się pewna opowieść związana z ks. Karolem Wojtyłą, późniejszym Janem Pawłem II. O. Pio miał wyjść z konfesjonału i przyklęknąć przed młodym kapłanem mówiąc mu, że zostanie papieżem. Ks. Wojtyła bardzo się tym speszył. Również z biskupem Wojtyłą wiąże się historia uzdrowienia matki czwórki dzieci. Biskup prosił o. Pio o modlitwę w intencji tej kobiety, która miała poddać się operacji wycięcia nowotwora. Po modlitwie o. Pio rak sam się usunął i lekarze nie mogli zrozumieć przyczyny. Operacji nie było.

O. Pio był wielkim mistykiem. Wiele razy przeżywał ekstazy, miał widzenia własnego Anioła Stróża, Maryi, a nawet samego Chrystusa. Oprócz daru czytania w sumieniach o. Pio posiadał bardzo rzadką umiejętność — bilokację. Kiedyś przebywając w klasztorze uratował życie jednego z dowódców na Sycylii. Przeniósł się na wyspę, jednocześnie zostając w klasztorze, gdzie ostrzegł wojskowego przed śmiercią. Żołnierz posłuchał. Zrobił dobrze, bo gdyby się nie odsunął od miejsca wskazanego przez o. Pio, zostałby zabity przez granat.

Zakonnik z Pietrelciny szczególną czcią obdarzał Eucharystię. Przygotowywał się do niej godzinami i tyle też potrafił ją sprawować. Według świadków bardzo cierpiał fizycznie podczas sprawowania liturgii, szczególnie podczas Przeistoczenia. O. Pio bardzo ukochał ryt trydencki. Z tego powodu Paweł VI dał mu wieczysty indult na sprawowanie mszy w tym rycie. Z tego powodu o. Pio jest patronem mszy indultowych.

Prawdziwymi męczarniami były dla niego piątki, a zwłaszcza Wielki Piątek. Wtedy rany otwierały się i obficie krwawiły. Kilkakrotnie był atakowany przez szatana, lecz kapłan wygrywał.

Z inicjatywy o. Pio powstał szpital, a także grupa modlitewna, która liczy teraz 400 000 osób na świecie. Kilka dni przed jego śmiercią nastąpiło wydarzenie niesamowite. Po stygmatach wszelki ślad zaginął. O. Pio poszedł zdać relację ze swego życia Bogu 23 września 1968r. Jego beatyfikacja odbyła się 2 maja 1999r. Kanonizacja zaś 16 czerwca 2002r. Na obu uroczystościach były tłumy wiernych. O. Pio jest jednym z najsławniejszych świętych na świecie.

KOŚCIÓŁ/IK

Co zawdzięczamy zieleni?

Niewielu mieszkańców wielkich miast docenia moc i życiodajne działanie roślin. Większość traktuje je wyłącznie jako ozdoby.

Przez godzinę samochód zamienia w spaliny około 6000 litrów tlenu. Zanieczyszczenia „wyprodukowane" przez auto przez cały jego żywot ważą 3 do 4 razy więcej niż wynosi jego masa. Tymczasem w ciągu godziny np. buk dostarcza 1200 litrów tlenu (człowiek potrzebuje do życia 30 litrów na dobę). „Żywa fabryka" zawdzięcza wydajność liściom, których przeciętnie posiada 2000. Gdyby rozłożyć je na ziemi, zajęłyby obszar o powierzchni dwóch kortów tenisowych.

Zielone rośliny pochłaniają też zanieczyszczenia. Badania wykazały, że gęsty żywopłot posadzony przy ruchliwej arterii powoduje, że na pobliskich terenach jedenastokrotnie maleje poziom skażenia metalami ciężkimi. Natomiast trawniki obniżają temperaturę powietrza (w upalne dni, przy gruncie około 10 °C), zmniejszają hałas o kilka decybeli i zwiększają wilgotność powietrza — w ciągu godziny metr kwadratowy trawnika oddaje do atmosfery 150 g wody.

Skąd się biorą wierzby przy ulicach?

Często na peryferiach i przedmieściach miast wzdłuż ulic rosną wierzby. Jeżeli drzewa dzielą równe odstępy, a ich odległość od szosy jest taka sama — można być prawie pewnym, że ktoś posadził je... przypadkowo. Drzewa te wyrosły z kołków, które podczas budowy ogrodzenia lub wytyczania jezdni zostały wbite w ziemię.

Jak to możliwe, że palik z płotu zamienia się w żyjącą roślinę? Do cudu ożywienia wystarczy deszcz. Gałązka czy kołek ucięty ze świeżej wierzby bardzo szybko wypuszcza korzenie. Jeżeli na dłużej pozostaje w wilgotnej ziemi, z czasem puszcza pędy i zmienia się w dorodne drzewo.

Czy pomarańcze można hodować w mieszkaniu?

Można, ale pestki pomarańczy szybko tracą zdolność kiełkowania, należy więc umieścić je w mieszaninie piasku i torfu zaraz po obraniu owocu. Aby zwiększyć szanse powodzenia, można na pestce wykonać drobne rysy (np. żyletką lub papierem ściernym). Ten zabieg ułatwi wchłanianie wody. Na wykiełkowanie tak zasadzonej rośliny trzeba czekać około miesiąca, natomiast na pierwsze owoce... nawet 20 lat! Aby móc szybciej cieszyć się zbieraniem plonów z własnej doniczki, trzeba zamiast pestek posadzić sadzonkę pobraną z drzewka, które okres młodości ma już za sobą. Taka domowa plantacja powinna zaowocować po 2-3 latach.



Dlaczego warto spacerować po lesie?

W miastach, oprócz spalin, krążą w powietrzu liczne organizmy chorobotwórcze. W jednym metrze sześciennym powietrza leśnego znajduje się ich od 46 do 70 razy mniej. Dzieje się tak dlatego, że drzewa wydzielają tzw. fitoncydy — substancje bakteriobójcze. Np. skupisko kilku jałowców wytwarza 4-metrową strefę wolną od bakterii.

Takim działaniem wykazują się też sosny, jodły syberyjskie, brzozy, dęby i czarne topole. Dlatego leśne powietrze jest wyśmienitym lekarstwem np. na przewlekłe stany zapalne dróg oddechowych. Drzewa iglaste ujemnie jonizują powietrze, czyli neutralizują niezdrowe dodatnie jony, które ludzki organizm przyswaja np. podczas korzystania z urządzeń elektrycznych — choćby z komputera.



Czym się różni kasztan od kasztanowca?

Drzewa kasztanowca białego (zwyczajnego -- Aesculus hippocastanum) rosną w całej Europie, a jego owoce są nie tylko niejadalne, ale wręcz silnie toksyczne. Spożycie ich prowadzi do poważnych zaburzeń jelitowo-żołądkowych (pojawia się rozstrój, gorączka, bóle brzucha, drżenie mięśni, ślinotok, a nawet krwawe wymioty), wywołuje też porażenie mięśni oddechowych, co w skrajnych przypadkach prowadzi do uduszenia. Trudno diagnozować takie zatrucie, bo objawy mogą wystąpić dopiero 2 dni po spożyciu.

Kasztan jadalny (Castanea crenata) należy do rodziny bukowatych. Pochodzi z Azji Mniejszej i z Kaukazu, a do Europy przywieźli go Grecy jeszcze przed naszą erą. Stamtąd dostał się on do Włoch, a potem do Francji i Hiszpanii, gdzie spotyka się je dziś najczęściej. Owoce dojrzewają już od września, a zawarte są w miseczce pokrytej długimi miękkimi kolcami. Z botanicznego punktu widzenia owoc kasztana jest orzechem.

Jak przyrządzać kasztany? Owoce należy ponacinać (by nie eksplodowały w trakcie pieczenia), ułożyć na blasze i piec około jednej godziny w piekarniku o temperaturze 180 °C. Gotowe kasztany konsystencją przypominają dobrze ugotowane ziemniaki, a ich smak jest słodkawy i delikatnie orzechowy.

ONET/IK,
fot. Jarosław WANIUKIEWICZ

KĄCIK DZIECIĘCY



Muchomor olbrzym



W Gęstym Lesie stał sobie muchomor olbrzym. Żadne zwierzę nie wiedziało, jakim cudem muchomor tak wyrósł, to znaczy żadne prócz... szaraka Szarusia. A wszystko zaczęło się, kiedy muchomor był nie większy od stokrotki. Szaruś siadywał obok niego i czytał mu bajki. Kiedy muchomor wysłuchał bajki o łodydze fasoli, która rosła i rosła, pomyślał sobie: *„Ja też chcę być taki wysoki"*. I rzeczywiście, wyrósł ponad inne grzyby w lesie, tak że Szaruś mógł siadać pod nim i spraszać do zabawy wszystkich swoich przyjaciół.

Hayden McALLISTER, Jane CARRUTH

Po prostu chleb

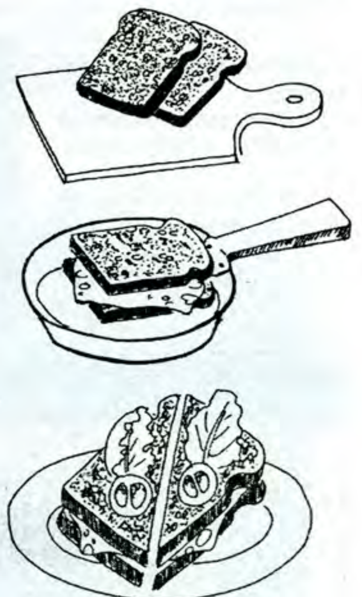
Chleb jest podstawowym pokarmem człowieka. Wędzona kiełbasa, pachnąca, soczysta szynka, a także inne dobre wędliny naprawdę smakują dopiero z chlebem. A jeśli dołożycie do tego plasterki pomidora, ogórka lub rzodkiewkę — to w ogóle pycha. Czasem chleb z masłem posypany szczypiorkiem lub rzeżuchą smakuje tak, że chcielibyśmy jeść i jeść bez końca. Czy pamiętacie z wakacji pajdę wiejskiego chleba z chrupiącą skórką, posmarowaną masłem i miodem, obłożoną twarogiem? Od waszej fantazji i wyobraźni, i oczywiście od tego, co akurat jest w domu, zależy, co zjecie. Chleb podajemy także do zup, mięs, ryb, serów, sałatek i do wielu innych potraw. Trzeba także pamiętać, że chleb ciemny (razowiec, graham czy pumpernikiel) jest dużo zdrowszy od białego, a tym bardziej od bułeczek maślanych i rogalików, gdyż zawiera witaminy i sole mineralne.

„Przodkiem" chleba były wypiekane 12 tysięcy lat temu placki. Ugniatano je z utłuczonego ziarna wymieszanego z wodą, po czym kładziono na rozgrzane kamienie i zasypywano gorącym popiołem.

W starożytności chleb stał się symbolem pożywienia w ogóle, oznaczał po prostu jedzenie. Często mówi się o czymś, co jest codzienne, zwykłe, ale konieczne - chleb powszedni. I pewnie dlatego od najdawniejszych czasów ludzie brali chleb do ręki z poszanowaniem. Przypadkiem upuszczoną na ziemię kromkę całowano. Wasze prababcie, a może i babcie, przed rozkrojeniem bochenka znaczyły go znakiem krzyża. Jeszcze dzisiaj w niektórych domach, tam gdzie kultywuje się stare tradycje, nowożeńców lub znamienitych gości wita się chlebem i solą.

Elżbieta BRZOZA

Przepis na grzanki



Posmaruj masłem obie kromki chleba. Połóż gruby plaster sera na jednej kromce i przykryj drugą.

Rozpuść masło na patelni i na wolnym ogniu smaż grzankę po obu stronach przez kilka minut.

Posyp gotową grzankę szczypiorkiem, udekoruj plasterkiem pomidora lub ogórka.

Smacznego!

Śmiech to zdrowie!

Podczas wizyty u lekarza:

- Panie doktorze, bolało mnie...

- A gdzie?

- Na dworcu?

- Ale w którym miejscu?

- Na trzecim peronie.

***

Lekarz bada dziecko i pyta się matki:

- Czy przechodziło odrę?

- Panie, my zza Buga.

***

Przychodzi sąsiad do sąsiada:

- Pański pies wył całą noc!

- Niech się pan nie martwi, wyśpi się w dzień.

***

Rozmawiają żony policjantów. Jedna mówi:

- Wiesz, kupiłam mojemu mężowi encyklopedię...

Na to druga:

- Ja mojemu też bym kupiła, ale on nie wiedziałby, jak ją nosić.

***

Stary pijak pił przez trzy dni pod rząd, aż skończyła mu się wódka. Czwartego dnia rano nagle słyszy ciche pukanie do drzwi. Podniósł się, wyjrzał, nikogo nie zobaczył. Wrócił, ale po chwili znów rozlega się pukanie. Teraz jakby głośniej. Znów wstaje, otwiera drzwi, rozgląda się, już ma zamykać, aż tu nagle spostrzega w dole na wycieraczce, miniaturową śmierć.

Pijak zląkł się:

- Nie zabieraj mnie, proszę, ja się zmienię, przestanę pić...

A śmierć na to:

- Przesuń się. Ja nie po ciebie, ja po chomika.

***

Przychodzi mama Jasia do lekarza.

- Panie doktorze, bardzo boli mnie prawa ręka.

- Musi ją pani bardziej oszczędzać.

- To niemożliwe, panie doktorze, mój syn codziennie nie przynosi uwagi w dzienniczku.

***

Rozmawiają dwie sąsiadki:

- Skąd masz taki siniak na czole? — pyta się jedna.

- To od myślenia — odpowiada druga.

-???

- Myślałam, że mąż wróci z delegacji dzień później...

Gratulacje



Czcigodnemu Diakonowi

Denisowi SZMYGINOWI

w dniu imienin życzymy dobrego zdrowia, opieki Matki Bożej oraz Bożej pomocy na każdy dzień pracy.

Aby każdy dzień życia, każda chwila
Była dla Ciebie promienna i miła.
Niech Tobie Bóg troski osładza, umila,
Niech darzy nadzieją, zdrowiem i siłą

młodzież z Oszmiany

Z okazji urodzin

Jarosławowi WANIUKIEWICZOWI

składamy najserdeczniejsze życzenia: dobrego zdrowia na długie lata, szczęścia, radości, słonecznych dni, realizacji zamierzeń, nowych i ciekawych pomysłów twórczych oraz spełnienia marzeń



koleżanki i koledzy z pracy

Z okazji imienin kochanej

Teresie NOSKO

najlepsze życzenia: dobrego zdrowia na długie lata, pogody ducha, ciepła rodzinnego oraz życzliwych ludzi wokół siebie

składają mąż oraz dzieci z rodzinami

Z okazji imienin

Teresie BOŁBOT

wszystkiego, co najlepsze, radości i szczęścia rodzinnego, pogody ducha i miłości najbliższych

życzą koleżanki i koledzy z pracy

Z okazji urodzin

Nadziei PRYŁUCKIEJ

wiązankę najserdeczniejszych życzeń: dobrego zdrowia na długie lata, pogody ducha, życzliwości od ludzi, słonecznych dni w życiu oraz wszystkiego najlepszego

składają

koleżanki i koledzy z pracy

FOTO W Głosie



© J. WANIUKIEWICZ

Kącik gastronomiczny

Pasiasta pianka

Składniki: tabliczka czekolady deserowej, 2/3 kostki masła, 3 jajka i żółtko, 1/2 szklanki mleka, łyżka mąki ziemniaczanej, 5 łyżek cukru pudru, 50 g mielonych migdałów, 1/2 szklanki kremówki, 20 podłużnych kruchych ciasteczek



© P.LANGE

Czekoladę stopić na parze, zmiksować z połową masła i 3 żółtkami. Białka ubić, pianę wymieszać z wystudzoną masą czekoladową, wstawić do lodówki. Migdały zmiksować z resztą masła i 4 łyżkami cukru pudru. Mleko zagotować. Żółtko utrzeć z łyżką cukru pudru i mąką ziemniaczaną. Cały czas mieszając wlewać gorące mleko, zagotować mieszając.

Krem wymieszać z masą migdałową, wystudzić. Zimną kremówkę ubić, bitą śmietanę wymieszać z masą migdałową.

Podłużną formę wyłożyć folią, na bokach ułożyć ciasteczka. Na dno nałożyć 1/3 kremu czekoladowego, połowę kremu migdałowego, następnie 1/3 kremu czekoladowego, resztę kremu migdałowego. Na wierzch wyłożyć resztę kremu czekoladowego, wyrównać.

Foremkę przykryć, wstawić na 6 godzin do lodówki. Wyjąć z formy, folię usunąć, deser pokroić w plastry (tak, by ciasteczka zostały w całości).

Blok z rodzynkami

Składniki: 1 i 1/3 szklanki śmietany, 350 g czekolady deserowej, 200 g herbatników, 100 g rodzynek, łyżka rumu

Śmietanę zagotować, zdjąć z ognia, włożyć połamaną na kawałki czekoladę. Mieszać drewnianą łyżką, aż czekolada się rozpuści. Wystudzić, schłodzić w lodówce.



© B.POŁATYŃSKA

Czekoladę ze śmietaną zmiksować z rumem na puszystą masę. Połowę herbatników połamać na kawałki, pozostałe całkowicie pokruszyć i wymieszać z masą czekoladową. Dodać rodzynki i kawałki herbatników, wymieszać.

Podłużną foremkę (długości ok. 24 cm) wyłożyć folią spożywczą, nałożyć masę, wierzch wyrównać, przykryć folią. Blok wstawić na 6 godz. do lodówki.

KUCHNIA/IK

Piosenka na życzenie

Chodź pomaluj mój świat

Muzyka: J. Kruk, słowa: M. Dutkiewicz

Na na na na, na na na, na x2 C d a

Piszesz mi w liściu, że kiedy pada a d
Kiedy nasturcje na deszczu mokną G a
Siadasz przy stole, wyjmujesz farby C G
I kolorowe otwierasz okno d E a

Trawy i drzewa są takie szare
Barwę popiołu przybrało niebo
W ciszy tak smutno szepce zegarek
O czasie co mi go wcale nie trzeba

Ref.
Więc chodź pomaluj mój świat C d
Na żółto i na niebiesko F C
Niech na niebie stanie tęcza malowana twoją kredką C d F (G)

Więc chodź pomaluj mi życie
Niech świat mój się zarumieni
Niech mi zalśni w pełnym słońcu
Kolorami całej ziemi

Za siódmą górą, za siódmą rzeką
Swoje sny zamieniasz na pejzaże
Niebem się wlecze wyblakłe słońce
Oświetla ludzkie wyblakłe twarze

Ref. Więc chodź, pomaluj mój...

Czy pamiętasz, że...

3 października - Jana, Kandydy
4 października - Franciszka z Asyżu, Petroniusza
5 października- Faustyny, Bartłomieja
6 października - Brunona, Artalda, Artura
7 października - NMP Różańcowej, Justyny
8 października - Pelagii, Walerii
9 października - Wincentego, Dionizego



Wydawca: SZ „Związek Polaków na Białorusi”
Adres redakcji: 230023 Grodno ul. Dzierżyńskiego 32
Tel. (0152) 72-31-69, fax (0152) 72-00-75, 72-31-69
e-mail: glosznadniemna@mail.grodno.by
glosznadniemna@yahoo.com

Redaktor naczelny: Andrzej DUBIKOWSKI
Redaktorzy: Tatiana Zaleska (zastępca redaktora naczelnego), Alicja Samiec (sekretarz redakcji), Irena Kulikowska (redaktor wydania),
Fotograf: Jarosław Waniukiewicz
Korekta: Helena Bohdan

Prenumeratę: można zamówić w każdym urzędzie pocztowym na Białorusi (do dnia 15 każdego miesiąca).

Cena gazety w prenumeracie miesięcznej wynosi 2080 BYB.

Рэгістрацыйнае пасведчанне № 685. Індэкс 63863
Аб'ём выдання - 4 друкаваныя аркушы
Заказ № - 3980 Наклад 2570 асобнікаў.
Штотыднёвік "Глос знад Немна" (на польскай мове)
ISSN 1563-3233
Адрас рэдакцыі: 230023 Гродна вул. Дзяржынскага, 32
Друк: Гродзенскае абласное ўнітарнае паліграфічнае прадпрыемства "Гродзенская друкарня"
Гродна вул. Паліграфістаў, 4
Падпісана да друку 29.09.2005 у 15^{00}
Якасць друку адпавядае якасці прадстаўленых рэдакцыяй дыяпазытываў.

Bądźmy w kontakcie

Czekamy na Państwa telefony od godz. 9.00 do 18.00, **tel. (0152)72-31-69**

